Rok XII. Nr. 26 (3164)

SŁOWO

WILNO, Piątek 27 stycznia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
MIORY — Ejdelman
NIEŚWIEŻ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M, Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

NIEPOROZUMIENIA

Jest rzeczą bardzo nieprzyjemną, gdy dwaj publicyści, obcy sobie duchem, lecz bynajmniej nie należący do wrogich, wzajemnie się zwalczających obozów, przeciwnie: szczerze szukający porozumienia, — właśnie porozumieć się nie potrafią.

Tak sytuacja wytwarza się pomiędzy mną a naczelnym publicystą prawosławnym, p. Vox'em.

Nie możemy się porozumieć. P. Vox zarzuca mi grzechy nie popełnione (odpokutowałem nawet za cudzysłów, raczej za połowkę cudzysłowu, będącą najoczywistszym błędem drukarskim!), przypisuje mi myśli, których nie wypowiadałem, a jednocześnie twierdzi, że to właśnie ja nieściśle podaję jego myśli i utrudniam polemikę.

Zagadnieniem, przez które w żaden sposób szczęśliwie przebrnąć nie potrafimy, jest, łatwo się domyśleć, — zagadnienie unji kościelnej.

Stanowisko wybitnego publicysty prawosławnego, który niezawodnie reprezentuje znaczny odłam prawosławnych w Polsce, dziwi, dezorjentuje, a nawet przeraża mnie z dwóch względów.

Przedewszystkiem absolutnie nie mogę zrozumieć, jak można zwalczać ideę unji, — jak można zgóry, bez chwili namysłu i z wielką pasją odrzucać jakąkolwiek myśl o dokonaniu pojednania kościołów, — jak można wreszcie odwracać się z nienawiścią od katolików, wyciągających do prawosławnych braterską rękę.

Druga rzecz dotyczy raczej taktyki. Nie mogę zrozumieć, dlaczego prawosławni, a ściślej: redakcja metropolitalnego organu „Woskresnoje Cztienje", mająca do dyspozycji pierwszorzędne pióra, dopuszcza do głosu ludzi, którzy, jako publicyści i „uczeni" powinniby byli stać się ozdobą jakichś świstków „rewolwerowych". Niejednokrotnie już wskazywałem na drukujące się w „Woskr. Czt." ramoty „naukowe", budzące litość i zdumienie.

Na te moje zarzuty p. Vox po raz drugi odpowiada ukrytem pytaniem:

— Czemu rosyjscy uczeni historycy obowiązkowo muszą pisać tendencyjnie, polscy zaś objektywnie, — p. Charkiewicz nie tłumaczy. Również niewiadomo dlaczego on nagle i bez żadnego uzasadnienia (czy rzeczywiście tak jest? W. Ch.) zdyskwalifikował i nowych rosyjskich „historyków", przypisując im „wielki polot wyobraźni i małe przygotowanie naukowe".

Oto jeden z przykładów zniekształcenia mej myśli.

Mówiąc o literaturze unijnej, polskiej i rosyjskiej, stwierdziłem i uzasadniłem jej tendencyjność. Wskazywałem na palącą konieczność rozpoczęcia na wielką skalę nowych, ściśle naukowych, beznamiętnych badań historycznych. Zaznaczałem wreszcie, iż współczesna nauka polska daje wszelkie gwarancje bezstronności, bo wskutek odzyskania niepodległości moment uczuciowy, który kazał łączyć działalność cerkwi z działalnością rządu rosyjskiego, — już zginął.

Nie potępiam w czambuł współczesnych historyków rosyjskich, pracujących w Polsce. Nazwiska profesorów Arsienjewa, Zyzykina, lub Zaikina nie nadają się do lekceważenia. Ale... Ale wiemy przecież dobrze, jak jest trudno prawosławnym historykom Cerkwi zachować niezależność myśli, jakie przykrości były udziałem niektórych profesorów teologji prawosławnej w Warszawie i to z powodów, delikatnie mówiąc, bardzo dziwnych..

A przedewszystkiem: na łamach „Woskr. Czt." nie te nazwiska spotykamy najczęściej!.. Z historycznemi dociekaniami, całkiem egzotycznemi, występują panowie, którzy, sądząc z ich prac, powinniby byli na kilka trymestrów pójść do proseminarjum historycznego i dopiero wówczas próbować swych sił na łamach szanującego się pisma

Zastanawiając się nad przyczyną ciągłych nieporozumień pomiędzy prawosławnymi i katolikami na tle zagadnienia unji kościelnej, p. Vox w ten ciekawy sposób określa źródło nieporozumień.

— „Dla nas (t.j. dla prawosławnych historyków i publicystów. W. Ch,) najważniejsze jest oświetlenie, jak unja powstała, jak się rozpowszechniała i w jaki sposób ona czasowo zwyciężyła prawosławie w w. XVIII. My się wcale nie kryjemy, dlaczego rozpatrujemy zagadnienia wyznaniowe z tego właśnie punktu widzenia: zależy nam na wykazaiu, — i mamy wrażenie, iż tego dokonaliśmy, — że przy wprowadzaniu i rozpowszechnianiu unji dokonano przynajmniej tyle gwałtów i przymusu, ile podczas jej likwidacji. Całkiem jasne jest, dlaczego zależy nam na ustaleniu tych okoliczności i, powtarzamy — możemy uważać, iż, one zostały ustalone.

Polska zaś nauka i publicystyka, przeciwnie, — zwraca swoją uwagę na inny moment na ostatni okres dziejów unji, na okres likwidacji"...

Spostrzeżenie p. Vox'a na pierwszy rzut oka wydaje się bardzo trafne. Rzeczywiście: proszę zapytać pierwszego lepszego katolika, co on wie o unji, — odrazu przypomni krwawą martyrologję unitów chełmskich i podlaskich, no bo wspomnienia te są jeszcze żywe. Prawosławny zaś pod wpływem literatury „odwetowej", usprawiedliwiającej potworne, barbarzyńskie gwałty Rosji, zacznie coś niecoś przebąkiwać o gwałtach stosowanych przy wprowadzaniu unji.

Taka „odwetowa" polemika, stosowana przez najobrzydliwsze rosyjskie świstki przedwojenne, do niczego nie doprowadzi. Czy początki dziejów unji brzeskiej zaznaczyły się gwałtami? Ależ, owszem! Kto pozostawił po sobie smutną pamięć gwałciciela ludzkich sumień? — Niezawodnie, przedewszystkiem starosta łucki Aleksander Siemaszko!... Ale, czy gwałty, czynione przez jednego z Siemaszków w w. XVII, są zjawiskiem tej samej wagi, co gwałty innego Siemaszki z w. XIX, — czy okres trzech wieków nie powinien być brany pod uwagę, — jest to wielkie pytanie.

A przedewszystkiem, czy oceniając zdarzenia dziejowe, wolno stosować miarę: „ząb za ząb"?... Czy nie trąci to bolszewizmem, który właśnie w ten sposób usprawiedliwia swe krwawe gwałty nad „burżujami"?..

W ujęciu prawosławnego publicysty przyczyn nieporozumień na tle unji nie to jednak jest ciekawe, że na łamach religijnego czasopisma są głoszone jakieś ponure odwetowe teorje historjozoficzne, — lecz to, że właśnie taki pogląd narzuca on historykom rosyjskim i polskim.

Niech p. Vox nie posądzi mnie o zbytnią zarozumiałość, jeżeli powiem, że wcale nieźle orjentuję się w literaturze unijnej i że mam jedyny w swoim rodzaju katalog bibliograficzny, szeroko uwzględniający przedewszystkiem dorobek literatury polskiej i rosyjskiej.

Otóż pobieżne nawet przerzucenie kartek tego katalogu może przekonać każdego, iż stan badań unijnych w literaturze polskiej i rosyjskiej przedstawia się wręcz przeciwnie, niż to sobie wyobraża p. Vox. Mianowicie: w literaturze historycznej, polskiej znajdziemy szereg pierwszorzędnych rozpraw, dotyczących okresu powstawania unji i ani jednego syntetycznego dzieła, dającego dokładny obraz likwidacji unji. W literaturze rosyjskiej jest co innego: na kilka zaledwie poważniejszych rozpraw, dotyczących pierwszeg okresu dziejów unji, znajdujemy niezliczoną ilość dzieł, artykułów i przyczynków do okresu likwidacji!...

W świetle tych faktów słowa p. Vox'a nabierają szczególnego znaczenia i zmuszają do pewnych smutnych refleksyj.

Oto naczelny prawosławny publicysta, tak często zabierający głos w sprawach unijnych, żywo obchodzących Cerkiew prawosławną, — nie zdaje sobie sprawy ze stanu badań naukowych, odnoszących się do tego przedmiotu!..

Wstyd? O, nie! Bo któż się orjentuje w tych sprawach?

Istnieje przecież ruch neo-unijny, którego motorami są kapłani, nie mający najmniejszego pojęcia o dziejach unji i tworzący ad hoc fantastyczną historję unji.

Katolicy zaś rzymscy, rozporządzający ludźmi, mogącymi wnieść coś nowego do nauki i żywo się interesującymi zagadnieniem unji w najszerszym zakresie (wymienić tylko księży: Cichowskiego, Hlebowicza, Krzywickiego, Marcinowskiego, Maykowskiego i in.) nie mogą zdobyć się na prawidłowe zorganizowanie badań naukowych i na wydawanie naukowego, historycznego czasopisma, poświęconego studjom unijnym.

W tych warunkach czyż można się dziwić, że publicyści — rosyjski i polski nie mogą się porozumieć, poruszając sprawy unijne i ich odzwierciedlenie w nauce?

W. Charkiewicz.

Wybory do parlamentu w Irlandji

Wielkie zwycięstwo de Valery

DUBLIN PAT. — Ogłoszone dziś rano rezultaty wyborów do parlamentu Irlandji wykazują olbrzymią przewagę partji niepodległościowej (de Valera). — Stronnictwo to uzyskało dotychczas 19 mandatów. Partja Cosgrave'a otrzymała 7 mandatów ,niezależni 4, labourzyści 1. Ostateczny wynik głosowania będzie znany w piątek lub w sobotę, to jest dnia 27 lub 28 stycznia.

DUBLIN PAT. — Do chwili obecnej wybranych zostało ponownie 6 ministrów z rządu de Valery. Rezultaty wskazują na wielki sukces wyborczy zwolenników de Valery.

LONDYN PAT. — W Londynie łudzono się do ostatniej chwili, że wybory w Irlandji przyniosą porażkę de Valerze i zwycięstwo probrytyjskiej partji Cosgrave'a. Tymczasem dotychczasowe obliczenia dowodzą niezbicie, że de Valera uzyskał decydujące zwycięstwo. To też rezultaty wyborów wywołały w Londynie wielkie rozczarowanie.

Wojewoda Beczkowicz posłem w Rydze

WARSZAWA PAT. — Pan wojewoda wileński Zygmunt Beczkowicz mianowany został posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy rządzie republiki łotewskiej. Pan wojewoda Beczkowicz przekaże swe dotychczasowe funkcje wicewojewodzie wileńskiemu p. Marjanowi - Władysławowi Jankowskiemu.

— o —

Oświadczenie min. Zarzyckiego

WARSZAWA PAT. — Pan minister przemysłu i handlu dr. Ferdynand Zarzycki nadesłał nam oświadczenie następującej treści:

„Prasa opozycyjna na tle mego przemówienia w dniu 25 stycznia rb. na komisji budżetowej na temat roli kapitałów obcych na Górnym Śląsku i reprezentujących je osób, w szczególności Polaków, podniosła zarzuty przeciwko szeregowi osób, politycznie jej niedogodnych, ujęte w formę twierdzeń, że te właśnie osoby miałem na myśli.

Wobec tego uważam, za konieczne wyjaśnić, co następuje: W części przemówienia, co do której zastrzegłem sobie poufność, dałem między innemi wyraz oburzeniu z tego powodu, że nie wszyscy Polacy, związani z przemysłem górnośląskim, reprezentują i bronią interesów polskich z należytą energją. Nie wymieniałem żadnych nazwisk i nie miałem, rzecz prosta, zamiaru nikogo osobiście atakować. Imputowanie mi przez prasę opozycyjną jakobym miał na myśli osoby księcia Janusza Radziwiłła i innych, jest na niczem nieopartą i złośliwą dowolnością. Nie mam bowiem wątpliwości co do tych osób w pracy państwowej wogóle, a w sprawach Górnego Śląska w szczególności.

(—) ZARZYCKI.
Minister przemysłu i handlu".

Anglja i St. Zjednoczone

PRASA LONDYŃSKA APROBUJE STANOWISKO RZĄDU

LONDYN PAT. — Prasa angielska aprobuje stanowisko rządu, zajęte w nocie stwierdzającej, że sytuacja pomiędzy Wielką Brytanją i Stanami Zjednoczonemi z powodu oczywistej różnicy poglądów jest bardzo skomplikowana i wyraża obawy co do przyszłości tych stosunków. Prasa podkreśla także groźby amerykańskie, które przypisuje Hooverowi, że w razie pozostania Wielkiej Brytanji przy złotym parytecie Ameryka wzniesie jeszcze większe, niż dotychczas ochronne barjery celne.

Powrót z Sowietów

Do pogranicznej stacji Indra na granicy łotewsko - sowieckiej odstawiono pod eskortą urzędników GPU biskupa Słoskana. Biskup Słoskan został przed 10 laty mianowany biskupem diecezji leningradzkiej. Przed pięciu laty został on aresztowany i deportowany na wyspy Sołowieckie. Po 3-letnim pobycie na wyspach Sołowieckich biskup Słoskan został zesłany na osiedlenie do Turuchańska za Krasnojarskiem. Od szeregu lat toczyły się między rządem łotewskim a rządem sowieckim rokowania celem uzyskania pozwolenia na wyjazd biskupa z Rosji sowieckiej. Obecnie władze sowieckie zgodziły się na wymianę biskupa na jednego z wybitnych działaczy komunistycznych odbywających karę więzienia na Łotwie. Na zdjęciu naszem widzimy biskupa Słoskana po przyjeździe do Rygi.

O ustrój szkół akademickich

Debata szczegółowa nad projektem rządowym w komisji oświatowej

WARSZAWA PAT. — Na posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej w dniu 26 bm. przystąpiono do debaty szczegółowej nad rządowym projektem ustawy o szkołach akademickich. O obradach komisji bierze udział minister WR i OP Jędrzejewicz.

Obszerny referat o tym projekcie wygłosił pos. dr. Czuma (BBWR). — Nowy projekt wzmacnia stanowisko Ministerstwa w dziedzinie szkolnictwa wyższego. Leży to jednak w planie wszelkich reform rządowych od roku 1926. W zamiarach rządu i większości sejmowej leży, by rząd przez swego reprezentanta miał wpływ wystarczający i doniosły w dziedzinie szkolnictwa.

Projekt ustawy obecnej jest całkowicie podobny do ustawy z roku 1920. Wolność nauki jest zachowana w sposób konkretny. Projekt utrzymuje szeroko rozwinięty korporacjonizm szkół akademickich. Rada wydziału wybiera dziekanów, senat jest powołany z grona korporacji. Rektor jest wybierany przez reprezentacje kolegów itd. Projekt czyni jedynie wyłom, gdy chodzi o tworzenie wydziałów i katedr oraz ich zwijanie.

Zmiana polega na tem, że dotąd musiał wpłynąć wniosek od zainteresowanych szkół. Obecnie szkoły będą opinjowały zmiany, a nie wnioskowały, to znaczy że minister może nawet wbrew stanowisku poszczególnej szkoły przedsięwziąć zmianę. W dalszym ciągu referent przeszedł do omówienia problemu młodzieży w projekcie ustawy, przedstawiając różne typy stosunków akademickich w Europie.

W końcu mówca przedłożył szereg poprawek, uzgodnionych z ministrem oświaty, które omówione będą przy debacie szczegółowej.

Następnie zabrał głos p. minister WR i OP Janusz Jędrzejewicz.

Mowa Min. Jędrzejewicza

Pan minister zaznacza, że referat posła Czumy w należyty sposób oświetlił zasadnicze momenty zagadnienia ustroju szkół akademickich. Jednym z charakterystycznych przykładów tej zbiorowej sugestji, która się wytworzyła około sprawy, jest fakt, że cały szereg skądinąd bardzo poważnych ludzi zwraca się do ministra z wyrazami najdalej idącego zaniepokojenia. Natomiast w rozmowie okazywało się, że nietylko panowie ci nie czytali obecnego projektu , ale wogóle nie czytali tekstu ustawy z roku 1920.

Stwierdzam — mówi minister — że wytworzyła się atmosfera raczej nastrojów, niż rozważań, że nastroje te ogarnęły cały świat profesorski i część inteligencji polskiej i uważam, że sytuacja t a nie przyczyniła się do załatwienia sprawy bardzo poważnej, bardzo istotnej, która winna być rozpatrywana z głęboką znajomością rzeczy i z całym spokojem.

Pan minister zastanawia się, jakie przyczyny skłoniły go do podjęcia prac nad zmianą ustawy z 1920 roku. Nasi profesorowie — mówi minister — przeciążeni są sprawami, nie związanemi z ich katedrą, i okoliczność ta odbija się w sposob ujemny na ilości czasu, którą poświęcić mogą na prace naukowe. W tych ważam, że sytuacja ta nie przyczyniła się do zajęć niezgodnych z ich kierunkiem pracy. Dzisiejszy rektor jest władzą w stopniu zgoła znikomym: samodzielnie może decydować tylko w sprawach błahych i drugorzędnych. Nie rektor więc ponosi odpowiedzialność za szkołę. Pozostają przecież t. zw. zbiorowe władze akademickie: rady wydziałowe i senat.

Proszę państwa — mówi minister — odpowiedzialność zbiorowa wogóle nie istnieje. Decyzja życiowa przekracza możliwości rad wydziałowych i senatu, odpowiedzialność za decyzję rozprasza się pomiędzy uczestników tych instytucyj i egzekwowana być nie może. Minister oświaty pozbawiony jest całkowicie wpływu na niektóre — i to najważniejsze chyba dziedziny życia szkół akademickich. — Faktem jest, że w zakresie organizacji wydziałów i katedr minister ma prawo jedynie sprzeciwu.

Przechodząc do spraw młodzieży, minister mówi: „Gdy w roku zeszłym i roku bieżącym działy się w szkołach akademickich rzeczy, które nietylko były niedopuszczalne z punktu widzenia elementarnych wymogów porządku i bezpieczeństwa, ale co gorzej hańbę i wstyd przynosiły kulturze polskiej, szukałem drogi i sposobów, któremi moglibyśmy zapobiec dalszemu zalewowi fali zdziczenia i barbarzyństwa. W ustawie z roku 1920 nie znalazłem żadnej możliwości ingerowania w te sprawy i oto polski minister oświaty znajduje się w takiej sytuacji, że konstytucja czyni go odpowiedzialnym za wszystko, co wchodzi w zakres jego resortu, a ustawa uniemożliwia mu zasadniczo wpływ na niektóre dziedziny życia jego resortu.

„Istnieje bardzo zasadnicze zagadnienie, wysuwane przez moich przeciwników z grona profesorskiego:. wolność nauki, która to wolność ma być rzekomo przez projekt ustawy na szwank narażona. Wolność nauki ma dwa oblicza: wolność badań profesorskich i wolność uczenia się ze strony studentów. Co do pierwszej zgadzamy się wszyscy, że musi być ona jak najściślej zawarowana. Ale dobrze byłoby, abyśmy zgodnie ustalili, że i druga strona ma to samo prawo bytu na terenie akademickim, że jeżeli młody człowiek uzyskał prawo przyjęcia go do Almae Matris, to fakt ten czyni zeń pełnoprawnego obywatela życia akademickiego i jego słuszne prawa nie mogą być przez nikogo naruszane".

Minister stwierdza, że prawo to było w czasach ostatnich naruszane jaskrawo i brutalnie. Wolność nauki przestała istnieć, a wraz z nią swoboda życia akademickiego stała się słowem bez treści. Zmienia się ustawę akademicką, bo istniejący stan rzeczy w uczelniach akademickich jest zły, bo cierpiany być nie może, bo istniejąca ustawa nie daje możności poprawienia sytuacji.

Przeciwnicy ustawy twierdzą, że obala ona wolność nauki, że interesem ogółu profesorów jest wolność nauki i że w interesie czynnika państwowego jest uniezależnienie nauki od tego czynnika. Powołując się na wywody prof. Walek - Czarneckiego, minister zwraca uwagę że w ciągu całego okresu dziejów myśli naukowej autonomiczne korporacje profesorów nie były czynnikiem postępu niezależnej myśli, że natomiast ingerencja rządów w historji zachodnio - europejskich uniwersytetów właśnie do tego postępu wydatnie się przyczyniła.

Dalej minister zwraca uwagę, na olbrzymią rolę, jaką odegrała nauka w życiu społeczeństwa w ciągu ostatniego stulecia. Czy naprawdę — zapytuje minister — można uwierzyć w to, aby rząd chciał naukę zwalczać świadomie, jej rozwój krępować i jej się przeciwstawiać? Czyżby mógł znaleźć się człowiek rozsądny, któryby podobnym absurdom dał wiarę? Niewątpliwie w interesie korporacji leży jej największa autonomja. Pewien stopień samorządu musi być korporacji profesorskiej udzielony, ale są zupełnie jasne i wyraźne granice tego samorządu.

Korporacja musi umieć używać ku ogólnemu dobru pozostawionej sobie swobody, spełniając również funkcje dla państwa. Samorząd ma być podporządkowany ogólnym dyrektywom tego organu, który reprezentuje interesy państwa, a więc dyrektywom rządu.

W konkluzji minister stwierdza, że rząd żywo jest zainteresowany w rozwoju nauki, a więc krępować jej bynajmniej nie chce, i że większe niż dotychczas podporządkowanie ministrowi niektórych spraw szkolnych nie stoi w żadnej sprzeczności z wolnością badawczą myśli ludzkiej. „Poziom szkół akademickich nie zależy od czego innego, jak od ludzi, którzy w nich pracują. Są przecież szkoły, wogóle nie posiadające samorządu, które stanowią najwyższy wykwit ducha naukowego. Ale ład, ale suma pracy administracyjnej i wychowawczej, zaszczepienie idei godności nauki, dyscypliny pracy, koleżeństwa wśród studjujących, niezależnie od narodowości, rasy, czy wyznania, te momenty ustawa może sprecyzować". Ustawa, jaką przedłożył minister Izbom, nie ma innych ambicyj. Szkoły akademickie nie mogą stać poza obrębem współczesnej myśli państwowej. Nietylko żyją one, jak u nas, całkowicie ze środków państwowych, ale w bardzo znacznym stopniu pracują na rzecz państwa.

„Olbrzymia, przygniatająca większość młodzieży idzie do zawodów praktycznych, które mi państwo i rząd muszą się interesować. Choćby z tego tylko punktu widzenia ingerencja ministra oświaty w stosunki akademickie, musi być znaczna. Rząd na wolności myśli naukowej opiera całą swoją pracę, ale w sprawach organizacji szkół akademickich ma coś do powiedzenia i na to niema rady".

Kończąc swe wywody, p. minister podkreśla, że wyjaśnił dwa kapitalne punkty: 1) że istniejący stan rzeczy na naszych wyższych uczelniach posiada poważne błędy organizacyjne oraz zawiera znaczne niebezpieczeństwo dla naszej kultury i dlatego ten stan rzeczy musi być zmieniony; 2) że wolność myśli naukowej nie jest związana ze stopniem samorządu korporacyjnego. Wreszcie wskazał minister, że właśnie rząd i rząd przedewszystkiem we własnym swoim interesie i w interesie państwa dbać musi o rozwój nauki, który bez wolności nauki pomyśleć się nie da.

WARSZAWA PAT. — Po przemówieniu ministra Jędrzejewicza komisja oświatowa przystąpiła do dyskusji ogólnej. Pos. Komarnicki (Kl. Nar.) wniósł o odrzucenie rozpatrywanego projektu ustawy. Pos. Sommerstein (Koło Żyd.) zapowiedział wniesienie poprawek. Pos. Piotrowski (PPS) domagał się przejścia do porządku dziennego nad projektem ze względów zasadniczych. Pos. Mękarski (BB) zwrócił uwagę na zasadnicze ustrojowe znaczenie projektu. Projekt jest wyrazem przezwyciężenia ustroju liberalnego. Na tem dyskusję ogólną zakończono.

TELEGRAMY

POGRZEB WETERANA 1863 ROKU J. KAIZERA W POZNANIU

POZNAŃ. PAT. W dniu 25 b. m. rano z kaplicy okręgowego szpitala wojskowego w Poznaniu nastąpiła eksportacja zwłok zmarłego podczas defilady w ubiegłą niedzielę weterana 1863 roku ś. p. Józefa Kaizera z Ostrowia. W pogrzebie wzięły udział delegacje różnych organizacyj, delegacja korpusu oficerskiego garnizonu poznańskiego z dowódcą OK gen. Frankiem na czele, delegacja korpusu podoficerskiego, jak również liczne delegacje młodzieży ze sztandarami. Na czele niesiono sztandar powstań z roku 1848 i 1863, który nosił zmarły jako długoletni chorąży Stowarzyszenia Weteranów. Kondukt poprzedzał honorowy kondukt konny 7 pułku strzelców konnych. Po wyprowadzeniu zwłok na ulicę Towarową trumnę złożono na samochód, w którym zwłoki przewieziono do Ostrowia. W czwartek odbędzie się pogrzeb wOstrowiu.

TAJNY KONSYSTORZ

CITTA DEL VATICANO. PAT. — Na dzień 13 marca ma być zwołany tajny konsystorz, na którym papież Pius XI wyznaczy kardynałów dla otwarcia oddrzwi świętych w Bazylikach św. Jana Laterańskiego, św. Pawła za Murami i Santa Maria Maggiore. Zdaniem niektórych sfer watykańskich, niewykluczona jest możliwość mianowania nowych kardynałów.

STARCIE POLICJI Z KOMUNISTAMI W DREŹNIE

BERLIN. PAT. — Do niezwykle poważnych starć pomiędzy policją a komunistami doszło w Dreźnie w nocy ze środy na czwartek. W czasie likwidowania zgromadzenia komunistycznego przez policję tłum stawił opór, atakując czynnie policjantów, którzy użyli broni palnej. Według urzędowych wiadomości, 9 uczestników zgromadzenia zostało zabitych, a 11 ciężko rannych.

POŻAR FABRYKI CHEMIKALIJ W HAMBURGU

BERLIN. PAT. — Wczoraj wieczorem w wielkiej fabryce chemikalij i leków w Hamburgu wybuchł pożar, któremu towarzyszyły kilkakrotnie następujące po sobie silne eksplozje. Pożar w ciągu krótkiego czasu zniszczył doszczętnie magazyn farb, leków, smoły i saletry. Akcja ratunkowa była utrudniona. Przyczyna pożaru niewiadoma.

AUTOMOBILOWY RAID GWIAZDZISTY

PARYŻ. PAT. — Wczoraj przybyło do Monte Carlo, które stanowi metę wielkiego gwiaździstego raidu automobilowego, 75 zawodników, z których 64 w czasie przepisanym. Z liczby powyższej tylko 10 zawodników, przeważnie Francuzów, pretenduje do pierwszych miejsc. Zawodnicy oświadczyli przedstawicielom prasy, że raid tegoroczny odbył się w wyjątkowo ciężkich warunkach atmosferycznych.

Pro Russia, czy pro... Bolszewja?

Pod intrygującemi tytułami „O mądrości ojca d'Herbigny", „Ksiądz — agentem G.P.U" — i in. ukazała się w prasie stołecznej taka sensacyjna wiadomość:

Z Rzymu donoszą: Przed czterema tygodniami w kołach watykańskich wywołało wielkie zaniepokojenie tajemnicze zniknięcie księdza Aleksandra Daubnera, sekretarza osobistego arcybiskupa D'Herbigny, który — jak wiadomo — jest przewodniczącym watykańskiej komisji pro Russia.

Obecnie wychodzą na jaw sensacyjne szczegóły, dotyczące osoby i działalności ks. Daubnera, który — jak się okazało — był poprostu agentem GPU.

Ks. Aleksander Daubner emigrant rosyjski, wyświęcony przed kilku laty na księdza, zdołał zdobyć zaufanie członków komisji pro Russia i w ciągu ostatnich trzech lat zajmował stanowisko osobistego sekretarza przewodniczącego tej komisji, arcybiskupa D'Herbigny.

Zajmując to stanowisko, ks. Daubner miał wgląd do wszystkich poufnych aktów i dokumentów, dotyczących propagandy katolicyzmu w sowietach, oraz akcji niniejszej. Śledztwo stwierdziło, iż ks. Daubner wyjechał z Rzymu do Berlina, gdzie zawarł ślub cywilny z komunistką rosyjską i za paszportem sowieckim wyjechał zagranicę.

Krążą pogłoski, iż ks. Daubner uciekając zabrał ze sobą ważne dokumenty komisji pro Russia. Uderzającym jest fakt, że po ucieczce ks. Daubnera w Sowietach dokonano licznych aresztowań księży katolickich. Przypomnieć należy również fakt, że G.P.U. posiada specjalny wydział wywiadu w sprawach wyznaniowych

Potworna w swej sensacyjności wiadomość o działaniu agenta G.P.U. w Komisji Pro Russia, niestety wydaje się całkiem prawdopodobna, tem bardziej, że i na naszym terenie mamy niepokojące zjawisko szczególnego zainteresowania się komunistów sprawami obrządku wschodniego.

Na terenie Słonimszczyzny zauważono, iż niewątpliwi komuniści chętnie się „nawracają" na wiarę „ultra-prawosławną"; djaczek cerkwi synkowickiej był przyłapany na gorącym uczynku wypisywania na ścianach budynków haseł komunistycznych; proboszcz zaś tejże cerkwi w walce ze społeczeństwem polskiem, jak stwierdził p. W. Jeśman, chętnie się posługuje życzliwą pomocą bolszewików i bezbożników!...

Czy zespół kleryków w Albertynie i Dubnie jest bez zarzutu, społeczeństwo polskie nie wie, lecz ma powody do niepokoju, pamiętając areszt pewnego kleryka— Ukraińca!..

Antypolska taktyka działaczy obrządku wschodniego musiała się zemścić i wydać potworne owoce. Jeżeli Polsce przeciwstawia się Rosja, to nic dziwnego, że do głosu przedewszystkiem musi przyjść nie ta Rosja, która kiedyś będzie, lecz ta, która już jest, czyli bolszewicka!... Jeżeli nagwałt się tworzy ruch białoruski. wrogi Polsce, pcha się ludność w objęcia białorusinów z Mińska!.. Jeżeli głosi się, jak w Dubnie, iż obrządek wschodni ma się stać kościołem narodowym ukraińskim, — odsuwa się Ukraińców od Kościoła greko katolickiego w Małopolsce i wskazuje się na Kijów.

Polityka narodowościowa obrządku Wschodniego jest błędna i niebezpieczna; o tem na łamach naszego pisma mówiło się wielokrotnie.

Polityka ta musi być zmieniona; cała zaś akcja na polskich ziemiach musi zerwać z wrogą Polsce konspiracją i stać się jawną.

Co my wiemy, co możemy wiedzieć o pracach i nastrojach w Albertynie i Dubnie, nie mówiąc już o głuchych wioskach?.. Czy znamy kapłanów obrządku wschodniego oprócz tych, który wsławili się, jako kryminaliści

Czy mamy pojęcie o tem, jak wyglądają alumni obrządku wschodniego, przyszli apostołowie neo-unji?..

Państwo polskie, naród polski, o wszystkiem wiedzieć jednak muszą!...

Eksperymenty są zbyt niebezpieczne; gra zbyt ryzykowna!..

Może więc ponura sensacja, dotycząca szpiega G.P.U. w Rzymie, zmusi nasze władze i całe społeczeństwo do zdecydowanego zwrócenia uwagi na to, co się dzieje na naszych ziemiach!.....

Chaos, panujący w akcji i jej zdecydowanie antypolskie stanowisko- sprzyjają wytwarzaniu się najbardziej paradoksalnych sytuacyj!...

W. Ch.

Zatarg kolumbijsko-paragwajski na forum Ligi Narodów

GENEWA PAT. — Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów toczyła się dyskusja na temat zatargu kolumbijsko - peruwiańskiego, wynikłego na tle okupacji portu kolumbijskiego Letycja przez Peru. Rząd peruwiański zaprzecza Kolumbji prawa do akcji policyjnej przeciwko powstańcom, grożąc, że może to doprowadzić do wojny. Sprawa została zbadana przez specjalny komitet Rady, który uznał za konieczną interwencję Rady. Komitet zaproponował wysłanie dwu telegramów, któreby zwróciły uwagę rządu peruwiańskiego na obowiązek nie przeszkadzania akcji policyjnej władz kolumbijskich przeciw powstańcom oraz uwagę rządu kolumbijskiego na konieczność zarządzeń dla uniknięcia naruszenia terytorjum peruwiańskiego.

W dyskusji reprezentaci obu państw przedstawiali punkt widzenia swych rządów a delegat Peru oświadczył, że trwały pokój może być zapewniony tylko przez rewizję traktatów. Delegat Kolumbji podkreślił, że rząd jego pragnie jedynie przywrócić stan legalny i zauważył, że traktaty muszą być szanowane.

Delegat Polski, Raczyński, zaznaczył, iż jeżeli zabiera głos w sprawie tego odległego konfliktu, w którym Polska nie jest zainteresowana, to jedynie dlatego, że zawiera on pewne elementy, o pierwszorzędnem znaczeniu dla stanu prawnego, powszechnie uznanego w stosunkach międzynarodowych, a potwierdzonego przez pakty Ligi Narodów. P. Raczyński podkreślił, że Rada ma obowiązek siedzić rozwój wypadków, licząc się z odpowiedzialnością i zasadami, na których straży stoi

Delegat Francji podkreślił, że nie można dopuścić do stworzenia precedensu, któryby mógł się okazać niebezpiecznym dla stosowania paktu Ligi Narodów i paktu Kelloga w przyszłości. Peru musi uszanować suwerenność Kolumbji.—

Delegat Czechosłowacji wyraził przekonanie, że Liga Narodów musi zapewnić poszanowanie traktatów.

Po dyskusji Rada zatwierdziła tekst telegramów do obu rządów.

Następnie Rada przyjęła raport, przedstawiony przez ministra Simona co do organizacji światowej konferencji monetarnej i gospodarczej.

Na jednem z najbliższych posiedzeń Rada Ligi Narodów załatwi sprawę nominacji wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. W kołach Ligi uważają za prawdopodobne, że mandat Rostainga będzie przedłużony może na dłuższy okres.

Rozbudowa portu w Gdyni

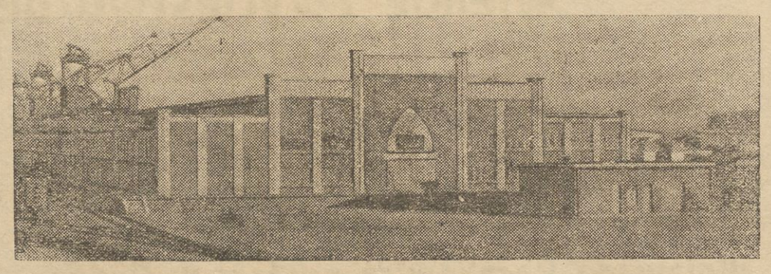

Na zdjęciu naszem widzimy standartowy magazyn bawełniany na Nabrzeżu Stanów Zjednoczonych o powierzchni 12.000 m .kw., obsługiwany przez 8 dźwigów półportalowych o nośności 3 tonny każdy.

W WIRZE STOLICY

NASZEJ EKSPEDYCJI POLARNEJ NIE JEST ZIMNIEJ!

27 stopni mrozu w cieniu! Napoleon zamarzłby ze swoją armją powtórnie; najstarsi ludzie nie pamiętają takich mrozów — od 29 roku...

Już słyszę głupkowate dowcipy o słabej pamięci najstarszych ludzi. Nie znam oczywiście wszystkich starców w Polsce, ale ci, których znam, zadziwiają mnie zawsze trafnością swoich spostrzeżeń. Mówił mi właśnie jeden stuletni w niedzielę, że to pierwszy raz w życiu widzi obchód siedemdziesięciolecia powstania styczniowego. Niech sobie złośliwcy skrzeczą, że stary plecie bo stracił pamięć... ja jemu wierzę!

Są podejrzane indywidua, które chwalą ten nieprzyzwoity mróz, mówią, że jest bardzo przyjemny. Degeneraci, macochiści! Czego wam przyjemnie?

Najwytrzymalsi ludzie niechętnie wystawiają nos za lufcik. Jeden inżynier ożenił się z miłą Australijką, przywiózł ją do Warszawy. „Uważaj, rzekł jej, tutejszy mróz, to nie bagatela".

— Eee, jestem przyzwyczajona, odparła po australijsku, u nas w Sidney bywało po 5 stopni ciepła zaledwie, a raz —wiesz! to śnieg spadł, leżał chyba z kwadrans...

Biedaczka wzdycha teraz do mrozów sidneyowskich. — „Is it terribil" — jęczy tylko co rana patrząc na termometr i już od 10 dni nie wychodzi na ulicę.

Kuratorjum nie zauważyło, że jest trzaskający mróz i nie wydało ukazu zwalniającego z chodzenia do szkół. Dzieci okazały się bardziej spostrzegawcze i przeziębiają się pokotem, klasy opustoszały, jeśli traf zdarzy, że woźny zapomni napalić w gabinecie kuratora, to może i wyjdzie stosowne rozporządzenie.

Pewien nauczyciel idący z nowym kierunkiem t. j. zadający pytania „na czasie" zapytał małego Głupasińskiego:

— Kiedy więcej szanujemy piec? latem czy zimą?

— Latem panie pedagogu, bo zimą wszyscy stają plecami do pieca.

Trzeba przyznać, że Głupasiński nie ukradł swego nazwiska.

Karol.

Budżet Ministerstwa Skarbu

WARSZAWA. PAT. — Sejmowa Komisja budżetowa, w obecności ministra Zawadzkiego przystąpiła na czwartkowem posiedzeniu do debaty nad budżetem Ministerstwa Skarbu i długów państwowych.

Referent budżetu pos. *Hołyński* (BB) omówił następie zmiany organizacji w tym resorcie, poczem przechodząc do danin publicznych, referent podkreśla, że w ostatnich miesiącach wpływ z podatków znacznie poprawił się, nawet w porównaniu do tych samych miesięcy z roku poprzedniego. Podatek gruntowy w r. 1932 dał 52 miljony (preliminowano na 54 mil) od niektórych nieruchomości wiejskich i miejskich 56 miljonów, czyli więcej niż w roku 1931 (preliminowano na 60 miljonów) przemysłowy dał 203.600 tysięcy (preliminowano na 192 miljony). Referent wnosi o zmniejszenie jeszcze o 5 miljonów. Podatek dochodowy dał 191.800 tysięcy (preliminowano 180 miljonów). Referent wnosi o zmniejszenie o 10 miljonów. Podatek od cukru preliminowano na 105 miljonów. Wobec zmniejszenia się konsumcji referent wnosi o zmniejszenie tej pozycji o 5 miljonów.

Dalej referent przypomina, że Ministerstwo Skarbu wydało okólnik w sprawie niedochodzenia, skąd pochodzą pieniądze, które ujawniono przy nabywaniu nieruchomości. Jest to pociągnięcie ważne, gdyż przyczyni się do wyciągnięcia z ukrycia kapitałów stezauryzowanych.

Mówiąc o budżecie nadzwyczajnym i poruszając problem podatku majątkowego referent wypowiada swój osobisty pogląd że jest przeciwny wprowadzaniu nowego stałego podatku majątkowego, uważając dalej za konieczne skasowanie sum podatku majątkowego, którego raty nie zostały jeszcze rozpisane. Następnie referent porusza zagadnienie nadzwyczajnego dodatku 10-procentowego od danin publicznych, dziedzinę daniny lasowej oraz problem długów państwa, proponując, aby raty amortyzacyjne były przelewane do nowego funduszu dla amortyzacji pożyczek, a sumy potrzebne na wykup faktyczny były już brane z tego funduszu.

Po referacie posła Hołyńskiego, przewodniczący Byrka postawił na porządku dziennym sprawozdanie o wniosku Klubu Narodowego w sprawie kosztów budowy gmachu BGK, zaznaczając, że popołudniowa dyskusja będzie toczyła się łącznie nad obu referatami.

Zabrał głos referent wniosku Klubu Narodowego pos. *Srzednicki* (BB). Wniosek wzywa rząd, aby w terminie 4 tygodni zdał Sejmowi dokładne sprawozdanie z kosztów budowy gmachu BGK i gmachu centrali telegrafów i telefonów w Warszawie. Wobec tego, że sprawa gmachu centrali telegrafu i telefonów była omawiana przy budżecie Ministerstwa Poczt i Telegrafów, sprawozdawca ograniczył się do częściowego wniosku, mówiąc o gmachu BGK.— Mówca obszernie odtworzył genezę i przebieg budowy, odczytał protokóły odbytych konferencyj, poczem przeszedł do zarzutów, stawianych w tej sprawie przez N. I. K. W konkluzji referent wniósł o odrzucenie wniosku Klubu Narodowego jako nieuzasadnionego.

Pos. Rybarski (Kl. Nar.) prosił, aby dyskusja nad wnioskiem Klubu Narodowego odbywała się osobno, niezależnie od dyskusji nad budżetem Ministerstwa Skarbu. Przewodniczący Byrka zgodził się na to i zapowiedział, że w sprawie tego wniosku odbędzie się posiedzenie komisji osobno.

*

WARSZAWA. PAT. — Po południu sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do dyskusji. Przemawiali pos. Czetwertyński (Kl. Nar.), podając w wątpliwość autentyczność przewidywań co do większych wpływów z podatku gruntowego, pos. Langer (Str. Lud.), wysuwając zarzuty w sprawie stosunku rządu do rolnictwa, pos. Polakiewicz (BB), który zastanawia się nad kwestją nieeksploatowanych jeszcze źródeł dochodowych państwa. Pos. Chądzyński (NPR) projektuje przeprowadzenie dalszych, jak największych oszczędności, a dopiero jeśli to nie wystarczy, — sięgnięcie do nowych źródeł. Dalej zabierali głos pos. Brzozowski, Zaremba, Bittner, Rozmarini, Rymar. O godz. 10 wiecz. posiedzenie zamknięto. Dalszy ciąg dyskusji jutro o godz. 10,30 rano.

Scalenie ubezpieczeń społecznych

WARSZAWA. PAT. — Komisja sejmowa opieki społecznej prowadziła dyskusję ogólną nad ustawą o scaleniu ubezpieczeń społecznych.

Referent pos. *Gosiewski* (BB) mówił o sytuacji finansowej instytucyj ubezpieczenia krótko- i długoterminowego. Scalenie ustawodawstwa społecznego okazało się koniecznością społeczno - państwową. Pracownicy rolni zostaną włączeni do ubezpieczenia emerytalnego. Ubezpieczenie od wypadków obejmą wszystkich w przemyśle, a w rolnictwie do 30 ha, poniżej 30 ha zadecyduje Rada Ministrów. Ubezpieczenie warstw rzemieślniczych będzie przeprowadzone w osobnej instytucji. Wreszcie zakres ubezpieczenia będzie rozszerzony przez rozciągnięcie ubezpieczenia emerytalnego na były zabór austrjacki i rosyjski. Obciążenie składkami w przemyśle i rolnictwie, według projektu ustawy, zmniejszyłoby się.

W następnej części swego przemówienia referent wyłiczał ograniczenia w ubezpieczeniu na wypadek choroby, a mianowicie: 1) okres zasiłków pieniężnych będzie zmniejszony z 39 na 26 tygodni; 2) wysokość zasiłków pieniężnych — na 50 procent; 3) połogowego — na 50 procent; 4) powiększenie okresu czterotygodniowego wyczekiwania; 5) opłaty za lekarstwa; powiększenie terminu zgłoszenia do dalszego ubezpieczenia; 7) podniesienie opłat szpitalnych z 50 na 85 procent; 8) ograniczenie okresu zasiłku w razie zachwiania równowagi finansowej ubezpieczalni.

Zasada powszechności ubezpieczenia została rozszerzona przez to, że Rada Ministrów ma prawo rozciągnąć ubezpieczenia chorobowe na pracowników umysłowych, że nastąpi likwidacja odrębnych instytucyj ubezpieczenia chorobowego. Zmieni się organizację instytucyj ubezpieczalni społecznych i stworzy się następujące ubezpieczalnie: 1) ubezpieczalnia społeczna (obecnie Kasy Chorych), 2): a) zakład ubezpieczeń na wypadek choroby, b) zakład ubezpieczeń od wypadków, c) zakład ubezpieczenia pracowników umysłowych, d) zakład ubezpieczenia emerytalnego robotników, 3) Izba ubezpieczeń społecznych. — Konstrukcja władz jest podobna na wszystkich szczeblach. Akty wyborcze odbywają się równocześnie dla wszystkich pięciu instytucyj ubezpieczeń społecznych. Skład reprezentacji stanowią w większości ubezpieczeni, w mniejszości pracodawcy, w komisjach rewizyjnych odwrotnie.

Po referacie zabrał głos minister *Hubicki*. Związana z kryzysem rewizja obciążeń socjalnych została połączona z możliwościami finansowemi państwa i społeczeństwa. Następnem założeniem była teza rozszerzenia zasady powszechnych ubezpieczeń społecznych na możliwie cały świat pracowniczy. Trzeciem założeniem było ubezpieczenie robotników na wypadek inwalidztwa i starości, zaopatrzenie wdów i sierot na wypadek śmierci ubezpieczonego. Proponowana organizacja ubezpieczenia, którą przedstawił referent, odbiegająca w pewnych punktach od projektu rządowego, wydaje mi się celowa. Dziś istnieją 4 odrębne zakłady zamiast jednego wspólnego dla wszystkich rodzajów ubezpieczenia. Proponuje się utworzenie u góry wspólnej instytucji normatywnej i koordynującej, Izby Ubezpieczeń Społecznych skupiającej wszystkie czynności, które mogą być wykonane wspólnie dla wszystkich rodzajów ubezpieczeń.

Doniosłą zmianą proponowaną przez referenta jest rozciągnięcie korzyści, wynikających z ubezpieczenia emerytalnego, na robotników rolnych. Poważne znaczenie społeczne posiada również zagadnienie polepszenia świadczeń ubezpieczenia emerytalnego w zamian za podwyższenie do 1,4 procent składki, przypadającej na robotnika. Wprowadzenie tego ubezpieczenia w olbrzymiej części państwa polskiego, która była dotychczas jego pozbawiona, stanowi doniosłą zdobycz dla ludności pracującej. Wniesione poprawki są wynikiem współpracy z grupą ubezpieczeń społecznych BBWR. Minister dziękuje grupie za współpracę i zaznacza, że takie same podziękowanie należy się grupie od klasy pracującej.

Następnie toczyła się dyskusja.

POPIERAJ PRZEMYSŁ DOMOWY, OPARTY NA KRAJOWEM WŁÓKNIE.

W KINIE REWJA

Dnia 1 lutego o godz. 11 m. 30

Zabawa Taneczna

„Kryzys na wesoło"

W SALI MIEJSKIEJ DLA WSZYSTKICH

Przemiły nastrój karnawałowy

Nagrody. Ceny 1 zł. 50 gr i 2 zł 50 gr Orkiestra 5 p p. Leg.

DLA UNIKNIĘCIA NIEZADOWOLENIA

wobec ukazania się w handlu włoszczyzny suszonej, z wyglądu tylko imitującej naszą

PRAKTYCZNA GOSPODYNI POWINNA

żądać we wszystkich sklepach znanej od 40 lat

włoszczyzny suszonej — szpinaku
jarzynki z groszkiem — szczawiu
barszczu wołyńskiego — pomidorów
fasolki szparagowej — koperku

wyłącznie w opakowaniu naszem firmowem gdyż tylko jakość takiej gwarantuje najstarsza w kraju WYTWÓRNIA Suszonych Owoców i Jarzyn (zał. w 1893 r.)

K. SIENKIEWICZA w Wilnie, ul. Saska Kępa Nr. 1 tel. 894.

Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1 lutego r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim zalegającym do tego dnia w opłacie.

POETYCKI CZYN ŁOPALEWSKIEGO

Kto by nam skazał pro staroje,
Pro staroje, pro bywałoje,
Pro togo Ilju pro Muromca?

Ci, którzy chadzali do gimnazjum rosyjskiego, pamiętają jak w piątej klasie uczyli się napamięć tego początku byliny o udałym bohaterze kijowskim, co zmógł Sołowieja-rozbójnika i stał się najdzielniejszym sługą sławnego księcia Włodzimierza. Uczyli się tej byliny często z niechęcią, z musu, by otrzymać jaką taką notę. Mój nauczyciel rosyjskiego Arkadij Iwanowicz Lewitskij był suchotniczym belfrem o zapadłej piersi i ciemnych okularach. Miał zwyczaj sam odczytywać teksty, a my — piętnastoletni chłopcy — pochylamy się nad uczebnikom Smirnowskiego. Arkadij Iwanowicz dukał pod nosem bylinę, i nikt go nie słuchał.

Zaswistał sołowiej po sołowjinomu,
A w drugoj zaszipieł, razbojnik, po zmiejinomu,
A w tretji zriawkniet po zwierinomu...

O, jakże nędznie w suchotniczej piersi Arkadja Iwanowicza szeleścił ten przerażający wielogłos Sołowja, od którego koń Ilji

Okaraczilsia
I padał wied' na kukoracz!

Arkadij Iwanowicz niezdolny był swym suchotniczym szeptem uśmierzyć trzydziestu chłopców, którzy wybuchali śmiechem słysząc: kukoracz! Kukoracz, kukoracz!

Cóż dopiero mówić o bogatyrskim rumaku walecznego Ilji! Arkadij Iwanowicz rezygnując z uciszenia klasy, popadał w krótką zadumę i szeptał:

— Kakaja krasota!

Dziś rozumiem, że te słowa nauczyciela były wyrzutem, skierowanym do nas. Ale któż winien, że nie umieliśmy ogarnąć urody heroicznej byliny? Że czekaliśmy dzwonka, aby tarmosić się na korytarzach, przezywając kukoraczem, który, jak się okazuje, oznaczał poprostu zad koński.

I świsnął zbój słowiczym świstem,
Zasyczał gadzinowym sykiem,
Zaryczał w głos zwierzęcym rykiem,
Aż koń pod Ilją stanął dęba
I siadł na zadzie z pianą w zębach.

Tak wytłumaczył na polskie ten huczący, rozdygotany dźwiękiem ustęp byliny Tadeusz Łopalewski. Czy jednak krótki, jednozgłoskowy zad jest naprawdę koziołkującym, przewracającym się, wywrotnym ku—ko—ra—czem? A czy stawać dęba to znaczy okaraczitsia — rozpierać się, rozkraczać, rozwalać okrakiem? Czy ja wiem zresztą, co to jest okaraczitsia kukoraczem? Jaka wielodźwięczna treść zamyka się w tych dwóch dziwacznych słowach, nie znajdujących odpowiednika w żadnym języku? Wiem teraz tylko jedno: kakaja krasota! Tadeusz Łopalewski wie o tem również:

— Tego rodzaju lapidarnych, nawskroś ruskich a niezmiernie charakterystycznych zwrotów pełno jest w bylinach. One też stanowiły największy szkopuł w tłumaczeniu. Są to rzeczy, mojem zdaniem, dosłownie nieprzetłumaczalne...

Tak powiada Łopalewski w przypisach do swego przekładu bylin rosyjskich*), który właśnie wyszedł z druku. Trudno. Zaprawdę, ten język rosyjski, ta ludowa mowa rosyjska, kryje w sobie cuda, jedyne na świecie. A i goj jesi! Pir-swadiebka, nożiszcze-kinżaliszcze, sidniom sidiet', czernym czerno... Jakże te wszystkie proste a tak wielomowne zwroty przetłumaczyć na polskie? Jak powiedzieć pir goroj, albo: mołodcy razbołokalisia? Krasota — i koniec.

Z niezwykłego piękna i nieprzebranego bogactwa staroruskich bylin zdawał sobie tłumacz sprawę. O tem niepotrzeba nawet wspominać. Porwały go one i oczarowały. Zbudziły prócz tego szlachetną ambicję współzawodniczenia z nie dościgłym oryginałem. To uczucie hazardu, które towarzyszy zawodom tłumacza z oryginałem, a do którego Łopalewski szczerze przyznaje się w przedmowie jest zrozumiałe i chwalebne. Tylko pasja, która nieodmiennie podpalała poetę, doprowadziła do upragnionego celu. Dał przekład jedenastu bylin, który oczywista nie zastąpi nigdy tekstu rosyjskiego temu, kto go zna, ale który jest niewątpliwie kongenjalny z oryginałem. Różni się od niego i formą i stylem, ale różni się tak, jak „Słowo o wyprawie Igora" Tuwima dalekie jest od „Słowa o połku". Dalekie odmienną budową, wersyfikacją i rytmiką, tożsame jednak duchem i głęboką poezją. Przekład Łopalewskiego jest najpiękniejszą transpozycją: byliny podane są w innej tonacji, z zachowaniem tej samej, pełnej i bogatej melodji.

Tonacja przekładu i oryginału różnią się. Oryginał bylin rozbrzmiewa surowo, twardo, mocno, istotnie bogatyrsko, i bujnie, jak na pierwotny ludowy epos przystało. Jak wszelki epos obfitują byliny w powtarzające się zwroty, w charakterystyczne stałe epitety: zeleno wino, mat' syra ziemlia, sacharnyje usta, szołkowaja plet' itp. Coś nakształt tego, co spotykamy w naszej pieśni ludowej: koniki wrone czy ostre szabelki. Sztuka bylin, jak głęboko zauważa Brückner, jest chłopska, rodzima „kustarna", przesiąknięta tchem epicznym, zastygłym i znieruchomiałym. Forma ich swobodna i dowolna, wiersz krótszy lub dłuższy, nierymowany, — bezkształtny rzec można, w tym sensie, że nie zna żadnych przepisów, wytworzonych przez sztukę poetycką; i właśnie w swej zakrzepłej bezkształtności, znakomicie uzgodnionej z elementami treści, staje się monumentalnym i „moguczim".

Przekład Łopalewskiego dźwięczy innemi tonami.- Forma jego jest delikatniejsza i miększa, bardziej rozlewna i płynna, subtelniejsza, ogładzona i wypolerowana. Słowem, bardziej literacka. Tę odmienność uświadamia sobie zresztą tłumacz:

— Zasadnicza różnica między rosyjskim oryginałem a kopją polską — pisze w przedmowie — polega na tem, że do przekładu wprowadzono rymy i bardziej zdecydowaną rytmikę... Zatarła się nieco w przekładzie patyna dawności i ludowości, cechująca język oryginału, a to dlatego, że z pewnych względów, których usprawiedliwienie zbyt dużo zajęłoby miejsca nie chciałem ani sztucznie archaizować przekładu, ani też stylizować go na modłę ludową. Posługiwałem się polszczyzną możliwie najprostszą.

Taką drogę wybrał tłumacz: uwspółcześnienia formy bylin, i trzeba przyznać, że droga ta jest właściwa i jedynie wiodąca do celu, którym było jak - najwierniejsze oddanie w polskiej mowie ducha staroruskiej epiki. Stylizowanie i archaizowanie przekładu trąciłoby niewątpliwie manierą i sztucznym efektem; byłoby nieszczere i dźwięczałoby kłamliwie. Tego zgrzytu uniknął Łopalewski całkowicie. Słusznie: raczej wygładzić surowiec, naturalny i zrozumiały w bylinach, niż tworzyć jego imitację, której fałszywość odczułoby się odrazu.

Droga, którą poszedł tłumacz, znajduje inne jeszcze uzasadnienie. Łopalewski nie miał żadnych wzorów w poezji polskiej, żadnego odpowiednika bylin. „Pieśni liryczne posiada każdy lud — zauważa Brückner — epiczne wyjątkowy. Do tych podziwu godnych wyjątków należy właśnie ruski". Skąd miał więc tłumacz czerpać materjał i słownictwo? Czem wesprzeć się w wielkim poetyckim trudzie przekładania? Czy postąpić tak, jak Siemieński i Czubek w swych „spalszczaniach" Odysei i Iliady, których strawić nie można z całą ich ludowością i pseudosłowiańskością; czy iść śladem Tuwima i Wittlina, którzy w piękny współczesny język polski przyoblekli boje Igora i wędrówkę Odyseusza? Łopalewski poszedł śladem Tuwima. Wiedziony nieomylną intuicją poety, rozwiązał najtrafniej niełatwe zadanie tłumacza.

Z jedenastu przełożonych przez Łopalewskiego bylin z cyklu kijowskiego i nowgorodzkiego, najpiękniej i najpełniej wypadł, mojem zdaniem, przekład byliny o Suchmanie i o Sadku Bogaczu. Może dlatego, że ich nastrój romantyczny i melancholijny harmonizował z usposobieniem poetyckiem tłumacza, w którego własnej twórczości pierwiastki wymienione tak często występują.

* * *

Przekład bylin Łopalewskiego jest pierwszym w literaturze polskiej. Nikt dotychczas z poetów polskich nie sięgnął do tego bijącego źródła poezji staroruskiej, które jak Hipokrene napoiło Puszkina i Lermontowa najczystszem natchnieniem. Łopalewski uczynił to pierwszy, i to już wystarczyłoby, aby mówić o jego zasłudze. A że uczynił to w sposób doskonały, zasługa jego jest podwójna.

Pokolenie polskie, wychowane w szkołach rosyjskich, pamięta jeszcze byliny. Może pamięta je tak, jak ja z lekcyj Arkadija Iwanowicza, które odzierały byliny z ich uroku. Może pamięta je jako narzucone moskiewskie wiersze, które nie budziły żadnych uczuć prócz niechęci. Pokolenie, wychowane w szkołach polskich, nie wie wogóle co to są byliny. Nie wie, że czar ich jest równie silny, jak czar Iljady, Nibelungów czy pieśni o Rolandzie. I kto wie, czy nie jest nam bliższy i bardziej swojski. I jedno i drugie pokolenie powinno poczytać „dawne wiersze ruskie", przyswojone nam przez Tad. Łopalewskiego. Czytając je i przypominając sobie lata szkolne, starsi spojrzą na byliny innemi oczami, młodsi może otworzą oczy szeroko.

To starina, to i diejanje.
Siniemu moriu na utieszenje,
A bystrym riekam sława do moria.
A dobrym ludiam na posłuszanje,
Mołodym mołodcam na pierienimanje.

Wysz.

*) Dawne pieśni ruskie. Przełożył Tadeusz Łopalewski: Wilno 1933.

Sanatorjum gruźlicze na Wileńszczyźnie

W dobie obecnej poglądy na istotę i znaczenie sanatorjum uległy zmianie. — Pod sanatorjum — rozumiano „dom zdrowia", w którym chory na gruźlicę w okresie nieudzielającym się otoczeniu, pod wpływem przeważnie leczenia klimatycznego znajdował znaczną poprawę lub nawet zupełne wyleczenie. Uważano, że sanatorja winny być budowane tylko w miejscowościach t. zw. klimatycznych, jak Zakopane, Rabka, Worochta itp. w Polsce. Dziś natomiast wszyscy przychylają się do poglądów, że właściwym zakładem leczniczym dla gruźlików są t. w. szpitale-sanatorja, w których odbywa się nie tylko leczenie klimatyczne, lecz także i stosowanie wszelkich zdobyczy leczniczych nauki o gruźlicy' ftizjologji. Do takich wniosków doszedł również ostatni Zjazd Przeciwgruźliczy Polski, który odbył się we wrześniu roku ubiegłego w Zakopanem.

Myśl stworzenia sanatorjum na Wileńszczyźnie już od paru lat kiełkuje w Zarządzie Wileńskiego T-wa Przeciwgruźliczego. Obszerny własny materjał statystyczny oraz wyniki otrzymane od leczenia w sanatorjach klimatycznych swych pacjentów przekonały Wil. T-wo Przeciwgruźlicze, że dojrzała już potrzeba stworzenia leśnego nizinnego sanatorjum w okolicach Wilna. W tym celu zawiązał się Komitet organizacyjny budowy sanatorjum na Wileńszczyźnie i pod sprawną prezesurą Naczelnika Wydziału Zdrowia p. dr. med. Henryka Rudzińskiego, przeprowadza narazie wstępne prace. Komitet powstał w połowie 1930 r., zaś T-wo Przeciwgruźlicze postanowiło czysty dochód z „Dni Przeciwgruźliczych" 1931-32 roku przelać na cel budowy sanatorjum; w ten sposób w m. Wilnie i miastach pow. wil.-trockiego uzyskano przeszło 10.000 zł. Jest to pierwsza cegiełka, lecz nie ostatnia i mamy niepłonną nadzieję, że za parę lat Wileńszczyzna będzie posiadała własne sanatorjum.

Wynikiem prac Komitetu w 1932 r. jest: 1) wydzierżawienie odpowiedniego terenu, za jaki uznano Ponary pod Wilnem, 2) wydzierżawienie od Skarbu Państwa murów niewykończonego sanatorjum w Ponarach, 3) sporządzenie planów i kosztorysów, które z wielką uprzejmością i bezinteresownie wykonał p. inż. J. Borowski.

Kosztorys nowoczesnego sanatorjum na 200 łóżek z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy ftizjologji wynosi 800.000 zł., czyli, że przeciętnie koszt jednego łóżka wyniesie około 5.000 złotych, co jest niewspółmierne z tem, co wydały Kasy Chorych, budując sanatorjum pod Lwowem, gdzie koszt jednego łóżka wyniósł przeszło 30 tysięcy zł., zrozumiałem jest, że im drożej wynosi koszt jednego łóżka, tem droższe są koszta leczenia względnie utrzymania sanatorjum. Spodziewać się należy, że sanatorjum, budowane przez Komotet ludzi u społecznionych, będzie wielokrotnie tańsze od sanatorjum budowanego przez tak biurokratyczną instytucję, jaką są Kasy Chorych.

W jaki sposób Komitet zamierza zrealizować myśl budowy sanatorjum i uzyskać potrzebne fundusze, mając zaledwie 1 procent potrzebnej sumy?! Przedewszystkiem zapewnioną została wydatna pomoc rządu, która nawet w obecnych ciężkich, kryzysowych czasach ma wynosić około 100.000 złotych, następnie Komitet zamierza drogą kooperacji instytucyj ubezpieczeń społecznych, samorządów miejskich, powiatowych i tp. instytucyj uzyskać potrzebne sumy, w drodze fundowania określonej ilości łóżek przez wymienione instytucje z tem, że członkowie będą leczeni na wyjątkowo ulgowych warunkach. Spodziewamy się również, że ofiarność społeczeństwa przyczyni się do tak wzniosłego i potrzebnego celu, stwarzając łóżka imienne i t. p.

Wileńskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze czysty dochód z „Dni Przeciwgruźliczych" 1932-33 roku również przeznaczyło na budowę sanatorjum, liczyć na to można, że bieżące „Dni Przeciwgruźlicze" zwiększą kapitał zakładowy. Jeżeli zaś dodamy do tego sumy zebrane w ośmiu powiatach, a przeznaczone na ten sam cel, to kwota przeznaczona na budowę sanatorjum przekroczy w 1933 roku najprawdopodobniej sumę 20—30 tysięcy złotych.

Komitet doskonale rozumiejąc, że sumę 800.000 zł. w obecnych czasach trudno będzie uzyskać, zamierza narazie wybudować tylko część zamierzonego sanatorjum, dostosowując do tego już istniejące w Ponarach mury z tem, że w przyszłych latach w miarę rozwoju samego sanatorjum oraz spopularyzowania idei własnego sanatorjum potrzebne sumy znajdą się.

Plan budowy, uwzględniając najnowsze dane fizjologji, pozwala urzeczywistnić projekt częściowej budowy poszczególnemi etapami, nie wpływając bynajmniej na prawidłowy bieg pracy zakładu.

Sanatorjum pomyślane jest na 200 osób i przewiduje lokowanie nie tylko dorosłych lecz również i dzieci oraz młodzież szkolną. Plan zaś uwzględnia różnice gruźlicy w różnym wieku i zapewnia nie stykanie się lekko chorych z chorymi prątkującymi. Położenie sanatorjum w 10-hektarowym lesie sosnowym, zapewnia czystość powietrza, przesyconego ozonem, zaś góry Ponarskie zakrywają go od surowych wiatrów północnych. Słowem teren idealnie odpowiada wymaganiom stawianym zakładom leczniczym dla gruźlików! Z drugiej zaś strony bliskość Wilna udostępnia korzystanie z pomocy świata lekarskiego oraz ułatwia komunikację, jak dla samych chorych tak i rodzin ich, pozwalając na odwiedzanie chorych, co również nie jest bez wpływu na stan duchowy chorego, a przez to na wyniki leczenia. Komitet pragnie, aby myśl potrzeby własnego sanatorjum na Wileńszczyźnie przeniknęła do najszerszych warstw społeczeństwa, zakiełkowała i wreszcie przejawiła się pięknym czynem społecznym!

Wojłok izolacyjny
czystej sierści bez wapna i piasku
poleca fabryka
„DOLNA" Biuro: PIŁSUDSKIEGO 20, m. 4

KRONIKA wileńska

FIĄTEK Dzień 27 Jana Chryz. Jutro Walter i Julja

Wschód słońca g. 7,42
Zachód słońca g 14,57

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE:

Z DNIA 26 STYCZNIA

Ciśnienie średnie: 772.
Temperatura najwyższa: —4.
Temperatura średnia: —5.
Temperatura najniższa: —16.
Opad: 0,2 mm.
Wiatr: zachodni.
Tendencja: silny spadek
Uwagi: drobny śnieg.

PROGNOZA P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Pochmurno z drobnemi opadami śnieżnemi. Nocą umiarkowany, dniem lekki mróz. Słabe wiatry zachodnie.

NABOŻEŃSTWA

— **Uroczyste nabożeństwo w kościele S.S. Wizytek.** W kościele S. S. Wizytek w niedzielę dnia 29 bm. z okazji uroczystości św. Franciszka Salezego założyciela Zakonu będzie odprawione uroczyste nabożeństwo wraz z całodziennem wystawieniem Przen. Sakramentu.
Prymarja o godz. 7.
Wotywa o godz. 9.
Suma o godz. 11.
Nieszpory z kazaniem o godz. 5.

MIEJSKA

— WOJEWODA BECZKOWICZ W MAGISTRACIE. W dniu wczorajszym odjeżdżający wkrótce z Wilna wojewoda Z. Beczkowicz złożył wizytę pożegnalną prezydentowi miasta dr. Maleszewskiemu w jego gabinecie służbowym w magistracie i odbył z nim przy tej okazji dłuższą rozmowę na temat spraw miejskich.

— SYTUACJA W WODOCIĄGACH. Mimo mrozów w przewodach wodociągowych i kanalizacyjnych miejskich nie było pęknięć.

Natomiast w posesjach były liczne wypadki zamarznięć i pęknięć w przewodach wzdłuż ścian. Przyczyn tego należy szukać w złem zaopatrzeniu rur w piwnicach, gdzie zwykle mieszczą się wodomierze.

Na wypadek defektu w rurach należy natychmiast powiadomić pogotowie stacji pomp — tel. 107 (ogród Bernardyński).

— DOPŁYW GAZU. Z powodu niedostatecznego uszczelnienia piwnic w domach zdarzyły się już wypadki zatkania przewodów i wstrzymanie przez to dopływu gazu do mieszkań. Na zaopatrzenie piwnic należy zwrócić większą uwagę.

— PRZEWODY TELEFONICZNE I ELEKTRYCZNE PODCZAS MROZÓW.— Wobec skablowania przewodów telefonicznych tak podziemnych jak i napowietrznych, mróz nie może ich uszkodzić. Pewne niebezpieczeństwo dla kabla podziemnego może nastąpić przy pękaniu ulicznych rur wodociągowych, gdy woda zalewa studzienki wybudowane pod chodnikami. Jak dotychczas, takie niebezpieczeństwo nie grozi. Chłody dla sieci elektrycznej są nieszkodliwe, z wyjątkiem gdy osiadający na linjach powietrznych szron może spowodować pęknięcie drutów.

— BEZPŁATNA ŚLIZGAWKA DLA DZIECI. Magistrat chcąc udostępnić biednej dziatwie korzystanie ze ślizgawki, w najbliższych dniach uruchamia bezpłatny tor lodowy na górze Bouffałowej.

— KONTROLA PRZEDSIĘBIORSTW. Urząd przemysłowy m. Wilna przystępuje do kontroli przedsiębiorstw w mieście, w celu ustalenia, czy wszyscy przemysłowcy dopełnili obowiązku rejestracji przemysłowej. Przy kontroli znajdzie pracę kilkunastu bezrobotnych inteligentów.

— ILE MAMY PRZEDSIĘBIORSTW W MIEŚCIE. Na 1 stycznia było w Wilnie 5736 przedsiębiorstw handlowych, 5550 przemysłowych i 3628 rzemieślniczych. — Domokrążnym handlem trudniło się 154 osoby. W m. grudniu zlikwidowało się w mieście 236 przedsiębiorstw, lecz jednocześnie taka sama ilość przybyła nowych. Nie świadczy to o poprawie sytuacji, bowiem likwidują się przedsiębiorstwa stare i duże, zaś powstają rachityczne interesy, założycielami których są przeważnie bezrobotni.

— NADUŻYCIA Z ELEKTRYCZNOŚCIĄ. Elektrownia miejska stwierdziła, że pewne osoby korzystają z prądu elektrycznego przyłączając się samowolnie do sieci. Przeciwko jednemu z tych elektropajęczarzy, który naraził elektrownię na 600 zł. strat złożona została skarga do policji.

— RUCH W LOMBARDACH. Z uwagi na dużą podaż fantów, lombardy w mieście ograniczyły bardzo udzielanie pożyczek. Również zbyt duży procent niewykupionych przedmiotów spowodował, że tranzakcje zawierane są bardzo ostrożnie. W grudniu i styczniu nie wykupiono przeszło 4 tysiące fantów, które będą wystawione na licytację.

KOLEJOWA

— KURSOWANIE POCIĄGÓW. Mimo licznych przeciwności atmosferycznych, ruch pociągów na kolejach podmiejskich i dalekobieżnych w dyrekcji wileńskiej na ogół jest zadawalniający. Przypisać to należy zastosowanym na czas środkom zapobiegawczym w postaci wysłania na linje pługów odśnieżnych i drużyn robotniczych Największe trudności z powodu śniegów były na odcinkach Hajnówka i Czeremcha.

AKADEMICKA

— **Zarząd Sodalicji Marjańskiej Akademików USB** zawiadamia, że dnia 28 I. (sobota) o godz. 20 w Domu Sodalicyjnym (ul. Królewska 9) odbędzie się konferencja religijna, którą prowadzić będzie ks. prof. dr. H. Hlebowicz.

— **Z Koła Polonistów.** Sekcja literatury współczesnej urządza w sobotę 28 bm. w lokalu Koła (Zamkowa 11) dyskusję nad książkami: „Kordjan i cham" Kruczkowskiego — zagaja kol. Putrament i „Wspólny pokój" Uniłowskiego — zagaja kol. Szreder. Pocz. o godz. 12. Goście mile widziani.

— **Akademickie Koło Walki z Alkoholizmem.** Zarząd AKWA podaje do wiadomości, że w sobotę dnia 28 I. 33 r. w lokalu Koła Medyków (Wielka 24) odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem kol. Papuzińskiego na temat „Jak należy walczyć z alkoholizmem".

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt p. prof. Lorenza o ZIWRP.** — W dniu 18 bm. w lokalu związku odbył się drugi zkolei odczyt p. prof. Lorenza na temat „Bazylika wileńska". Mimo przejmującego mrozu sala była przepełniona, Dowodzi to, o wielkiem zainteresowaniu członków historją katedry i odnalezionych w jej murach szczątków królewskich. W czasie odczytu zobaczyliśmy szereg bardzo ciekawych przezroczy, to też za poniesione trudy zebranie hucznemi oklaskami wyrazili prelegentowi swoje podziękowanie.

— **Staraniem Stowarzyszenia Kobiet z Wyższem Wykształceniem** odbędzie się w niedzielę dnia 29 I. o godz. 6 w sali Kuratorjum (Wolana 10) publiczny odczyt dr. Stanisławy Adamowiczowej — wiceprezeski Międzynarodowej Federacji Kobiet z Wyższem Wykształceniem na temat: „Praca kobiet na terenie międzynarodowym".

Ze względu na osobę prelegentki oraz temat przez nią obrany, nie wątpimy, że odczyt ten wzbudzi szersze zainteresowanie ogółu.

RÓŻNE

— LÓD NA WILJI. Powłoka lodowa na Wilji znacznie zgrubiała. Wczoraj w pobliżu mostu Zielonego jakiś pomysłowy przedsiębiorca usiłował ciąć lód, ładując brudne tafle na furmanki.

— MRÓZ ZELŻAŁ. Po kilkudniowych ostrych mrozach, podczas których dochodziło do 27 stopni poniżej zera (noc na środę), dzień wczorajszy przyniósł pewne podwyższenie się temperatury, zaś w godzinach popołudniowych spadł śnieg. — Dzięki temu obecność dzieci w szkołach zwiększyła się i lekcje odbywały się prawie przy pełnych kompletach.

— **Niestemplowane mięso.** — Stacja kontroli mięsa skonfiskowała w ciągu ubiegłych trzech tygodni 400 kg. mięsa nadeszłego do miasta poza kontrolą lekarską.

— KONSUMCJA WĘGLA I DOSTAWA ŻYWNOŚCI. Zapotrzebowanie na węgiel ostatnio znacznie się wzmogło.

Braku opału naogół się nie odczuwa, niemniej jednak niektórzy detaliści czynili próby śróbowania cen.

Dostawa żywności na rynki w dalszym ciągu spada. Z tego powodu ceny poszły w górę. Dotyczy to szczególnie kartofli i innych ziemiopłodów.

— **Gospoda strzelecka.** — W dniu 24 stycznia rb. została wznowiona działalność gospody strzeleckiej w świetlicy oddziału męskiego nr. 1 „Śródmieście" przy ul. Dominikańskiej 13, garnizonu Z. S. m. Wilna.

Gospoda jest czynna każdego dnia w godzinach od 18 do 21. Gorącą herbatę i zakąski otrzymują członkowie Zw. Strzeleckiego po cenie własnego kosztu, bezrobotni członkowie bezpłatnie.

Administrację gospody prowadzą członkinie żeńskiego oddziału Zw. Strzeleckiego garnizonu m. Wilna.

— RUCH TOWAROWY Z KOWNEM Ostatnio przez st. Raczki via Prusy Wschodnie przeszło do Litwy 10 wagonów węgla polskiego, 6 wagonów manufaktury, oraz kilka waganów olejów i nafty.

Transporty tych towarów nabyte zostały przez kupców kowieńskich, którzy bawili w Polsce.

— PASZKWILANCKIE ULOTKI. Cały szereg osób zamieszkałych na prowincji otrzymały ostatnio pocztą anonimowe ulotki i wydane przez kogoś w Poznaniu na treść których składają się niewybredne paszkwile rzucane na wysokie osobistości polityczne w państwie.

— **Wzmianka.** — Powstały w grudniu ub. roku Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Święcianach po miesięcznej pracy pozyskał 268 członków i zorganizował na terenie powiatu 6 Kół Polskiego Czerwonego Krzyża w miejscowościach: Nowo-Święciany, Hoduciszki, Łyntupy, Żukojnie, Kołtyniany i Kiemieliszki.

— **Podziękowanie.** Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie tą drogą składa serdeczne podziękowanie panu staroście Kowalskiemu za 50 zł. ofiarowanych na rzecz jadłodajni - herbaciarni dla bezrobotnej inteligencji, prowadzonej przez Związek.

— SPROSTOWANIE. Wczorajsze sprawozdanie ze Środy Literackiej J. E. Skiwskiego roi się od błędów druku. Oczywista, należy czytać: książka o Boyu p. t. „Benjaminek", Chwistek, Irzykowski itp. Prócz tego kilka zdań zostało zdeformowanych, co wypaczyło zupełnie ich sens. Podać je tu we właściwem brzmieniu? Nie naprawi to szkody, gdyż nikt nie będzie szukał wczorajszego numeru, by czerwonym ołówkiem skorygować błędy. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że t. zw. metaforycznie chochlik drukarski czyli poprostu zecer, na przyszłość zaniecha figlów.

BALE I ZABAWY

— **Dyrekcja kina „Rewja"** przygotowuje dla Wilna dwie miłe niespodzianki. Oto dnia 1 lutego w salonach Kina odbędzie się Popularna Zabawa Taneczna pod hasłem „Kryzys na wesoło", dnia zaś 4 lutego wyłącznie za zaproszeniami Wielki Bal Maskowy Artystów Teatrów Miejskich. Obie zabawy zorganizowane będą na poziomie imprez europejskich i urozmaicone programem artystycznym. Szczegóły w afiszach i ogłoszeniach.

— **Sobótka sportowa w INHG.** Koło sportowe słuchaczy Instytutu Nauk Handlowo - Gospodarczych zaprasza na sobótkę w dniu 28 bm., która rozpocznie się o godz. 21 w salach Instytutu (Mickiewicza 18 — dom braci Jabłkowskich).

Stroje wieczorowe. Zaproszenia w Bratniej Pomocy Sł. INHG w godz. 18—19 codziennie.

Zarząd.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance.** Dziś w piątek dnia 27 I. wraca na afisz po krótkiej niedyspozycji p. Jasińskiej - Detkowskiej świetna komedja współczesna „Mademoiselle" przyjęta entuzjastycznie przez prasę i licznie zapełniająca widownię. Sztuka budzi niezwykłe zainteresowanie nietylko dzięki swemu niepospolitemu humorowi, lecz i zagadnieniom głębokim a nurtującym powszechnie w dzisiejszem społeczeństwie. Świetna gra zespołu w osobach C. Niedźwieckiej, I. Jasińskiej - Detkowskiej ,S. Grolickiego i W. Neubelta, pozostawia niezatarte wrażenie, spotęgowane doskonałą kreacją roli tytułowej, w interpretacji Jadwigi Żmijewskiej.

— **Teatr muzyczny Lutnia. Występy Janiny Kulczyckiej.** — Dziś z udziałem znakomitej artystki Janiny Kulczyckiej świetna operetka Falla „Róże z Florydy" w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu. Operetka ta ze względu na swą interesującą treść i przepiękną muzykę zdobyła ogólne uznanie. Urozmaiceniem wielkiem widowiska jest międzynarodowy konkurs piękności. Zniżki ważne.

— **„Fijołek z Montmartre"** — na przedstawieniu popołudniowem w „Lutni". Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych wypełni melodyjna operetka Kalmana „Fijołek z Montmartre'u" z J. Kulczycką w roli tytułowej. Zniżki ważne. Początek o godz. 4 p. p.

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę dnia 29 I. o godz. 4 popa jedyny raz popołudniowe widowisko sztuki historycznej A. Tołstoja „Car Iwan Groźny" z udziałem całego zespołu. Ceny zniżone.

— **Rewja „Yo-yo' na przedstawieniu propagandowem w Lutni.** W poniedziałek najbliższy ukaże się na przedstawieniu popularnemu po cenach propagandowych wielka tradycyjna rewja „Yo-yo" w wykonaniu całego personelu artystycznego. Ceny propagandowe.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — Rajski ptak.
PAN — Arsene Lupin
LUX — 10-ciu z Pawiaka
HELIOS — Dzielni wojacy
ADRIA — Romans porucznika
HOLLYWOOD — Książe Dracula
ŚWIATOWID — Przedziwne kłamstwo

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY. Z powodu ciężkich warunków materjalnych targnęła się na życie przez wypicie jodyny Stanisława Starzyńska (Krzywa 1a). Odwieziono ją do szpitala Sawicz.**

— **ZŁODZIEJE KOLEJOWI. — Na szlaku kolejowym Wilno — Warszawa grasowała banda złoczyńców, okradająca podróżnych. Ostatnio dzięki energji policji 5 członków szajki aresztowano.**

Zachodzi przypuszczenie, że dziełem szajki było m. in. okradzenie nacz. Bruniewskiego, któremu zabrano futro i inne przedmioty.

— ODMROŻENIA. Do ambulatorjów miejskich zgłaszają się ostatnio prawie wyłącznie wieśniacy z odmrożonemi kończynami. Są to chłopi, którzy jadąc kilkanaście albo i więcej kilometrów do miasta i nie będąc odpowiednio zaopatrzeni ulegają dotkniętym odmrożeniom.

— **ŚMIERĆ DZIECKA. — Bajlinson Zelda w wieku około 2,5 lat, zam. przy ul. Sadowej 9, napiła się wrzącej wody. oRdzice tego nie spostrzegli, Dziewczynka doznała tak silnego oparzenia gardła że wkrótce nastąpiła śmierć.**

— **AUTOBUS WPADŁ NA FURMANKĘ. Na rogu ul. Ostrobramskiej i Kolejowej autobus wpadł na furę chłopską, poważnie ją uszkadzając.**

— **ZACZADZENIE. Przy ul. Stefański Forsztadt 5 uległa zaczadzeniu rodzina Fleksów, składająca się z 6 osób. Zatrutych uratowano.**

Z POGRANICZA

— **ARESZTOWANIE PODEJRZANEGO. Koło wsi Łubniny (Wiżajny) zatrzymano niejakiego Salomona Fiszbauma poszlakowanego o handel żywym towarem.**

Duży pożar przy ul. Straszuna

POTAJEMNY SKŁAD SOLI W PIWNICACH PALĄCEGO SIĘ DOMU

WILNO. — Wczoraj w południe w posesji nr . 13 przy ul. Straszuna wybuchł niespodziewanie pożar, który omal nie przybrał katastrofalnych rozmiarów. Ogień powstał na strychu kamienicy, najprawdopodobniej od komina i momentalnie rozszerzył się na cały dach.

Na miejscu pracowała straż ogniowa w pełnym składzie przez kilka godzin.

Cała dzielnica była otoczona kordonem policji, która lokalizowała panikę, jaka powstała wśród lokatorów palącego się domu i w posesjach sąsiednich, oraz nie dopuszczała tłumy gapiów, usiłujących docisnąć się do miejsca pożaru. Mimo usilnej akcji ratowniczej zniszczeniu uległ strych i dach posesji nr. 13 i część wiązań posesji nr. 11. Jeden ze strażaków doznał kontuzji.

* * *

W nocy ze środy na czwartek straż ogniowa wyjeżdżała na ul. Szpitalną 18, gdzie zapaliło się urządzenie sklepu z galanterją Bakszańskiego.

W czasie gaszenia pożaru strażacy zeszli do piwnic pod sklepem, gdzie znaleziono paki z solą oraz zapas jakiegoś proszku. Okazało się, że w piwnicy mieścił się skład niejakiego Mironowa, który trudnił się fałszowaniem soli, mieszając ją z pewnemi chemicznemi substancjami, by potem uzyskawszy przez to na wadze sprzedawać ją jako oryginalną.

Mironow widząc się zdamaskowanym, zbiegł.

— o —

Śmierć dziecka w ogniu

W kolonji Pawlinowo gm. jodzkiej podczas pożaru uległi poparzeniu dzierżawca kolonji A. Anoczko i jego żona oraz syn lat 9.

Chłopak wyniesiony z ognia w ostatniej chwili wkrótce zmarł.

Policja dla bezrobotnych

4359 zł. zebranych gotówką do dnia 1 stycznia br. i 150 obiadów wydawanych dziennie — oto ważki wkład, jaki wnieśli w akcję ratowania bezrobotnych oficerowie i szeregowi policji m. Wilna i województwa wileńskiego. Kuchnie policyjne codziennie w południe otwierają się dla matek i ojców, którzy przychodzą po litr posilnej zupy i 150 gr. chleba dla swych niedożywionych dzieci. Jednocześnie trwają zbiórki pieniędzy śród policjantów całego województwa, by na 1-go lutego nową zapomogą wpłynąć znowu do komitetów bezrobocia.

Ten czyn policji naszej, godny naśladowania, jest rezultatem inicjatywy i energji jej komendanta wojewódzkiego pod inspektora Konopki. Zrozumieli go i poparli wszyscy oficerowie i szeregowi, zyskując sobie gorącą wdzięczność wielu głodnych i bezrobotnych rodzin.

Kuchnia w gmachu Rezerwy P. P. przy ul. Gaona. W grupie oficerów stoją: insp. Konopko, nacz. Wasilewski, kom. Heer.

=o-O-o=

Z SĄDÓW

PROCES O ZWROT SIEDZIBY OO. FRANCISZKANÓW JESZCZE RAZ ODROCZONY.

Jak już pisaliśmy, pomiędzy zakonem OO. Franciszkanów a magistratem miasta Wilna toczy się od dłuższego czasu proces o zwrot posesji przy ul. Trockiej i Franciszkańskiej, należącej obecnie do miasta, a skonfiskowanej w swoim czasie zakonowi przez rząd rosyjski za udział zakonników w powstaniu 1863 r.

Proces ten trzykrotnie już był odraczany, ostatnia zaś decyzja Sądu Okręgowego została ogłoszona onegdaj.

Tym razem również sprawę odroczono, a to celem przedstawienia sądowi jako materjału dowodowego dzieła pt.: „Konstytucja Zakonu Młodszych Braci św. Franciszka".

Wymienioną Konstytucję pełnomocnicy zakonu, panowie adwokaci B. Krzyżanowski i I. Matyasz zobowiązali się dostarczyć sądowi w przeciągu miesiąca.

Wobec tego, że w międzyczasie wyłoniły się i inne przeszkody natury formalnej, spodziewać się należy, że zakończenie tego ciekawego procesu nastąpi przynajmniej w pierwszej instancji dopiero za parę miesięcy.

(cki)

Skróć męki

Bracia Michał i Jan Pućkunowie, mieszkańcy wsi Lejkuny w pobliżu Marcinkańców, trudnili się przemytem. Przed kilku dniami Jana postrzelono ciężko na granicy. Kula utkwiła w głowie, ale Jan żył. Michał zawalił go sobie na plecy i brnąc pół godziny przez zaspy śnieżne, dowlókł do chaty Ignacego Pietkuna, zaufanego i przyjaciela. Jan żył jeszcze. Taki twardy. Trzeba było ratować go. Po lekarza strach posyłać, Pietkun więc zabrał się do operacji, bo Michał, patrząc na męki brata, płakał. Grubemi palcami majstrował Pietkun przy oszalałej głowie Jana. Jan jęczał i skowytał. Wreszcie jęczeć nie mógł i omdlewał, zacisnąwszy zęby. Nakoniec w oczach jego zapalił się obłęd.

— Michał — wyrzucił z siebie: — Skróć męki. Zabij! Łaskę uczyń. Zabij.

Michał, sam nie wiedząc co czyni, przyłożył mu do głowy rewolwer i strzelił. A potem, opamiętawszy się, pochował przerażony nocną porą ciało brata na cmentarzu w Lejkunach.

Tak zeznaje Michał Pućkun przed policją, która dowiedziała się o straszliwem wydarzeniu.

ZALESIE

— **NAJŚCIE NA LAS. Do lasów p. Z. Lisowskiego (maj. Lisień gm. zaleskiej) wdarła się banda chłopów, która związawszy dwóch gajowych przystąpiła do rabunku drzewostanu.**

Dopiero po pewnym czasie rabusiów zdołano usunąć z lasu.

BEZ RADJA W DOMU TO STRASZNA NUDA — MÓWI MARYSIA, KASIA, GERTRUDA...

Każda pani domu sprawi sobie i domownikom wiele radości, zakładając idealny komplet

Detefon z Amplifonem

Do nabycia w sklepie firmy
BLOCK-BRUN
Wilno, ul. Mickiewicza 31.

Stan bezrobocia

Do Komisji Kwalifikacyjnej Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia wpłynęło dotychczas 6.752 podania od bezrobotnych z prośbą o jakiekolwiekbądź wsparcia. Przeprowadzono 8.747 wywiadów, w wielu wypadkach po dwa razy u jednej rodziny dla większej ścisłości i ustalono, że przeszło 1.193 samotnych a 4.574 rodziny bezrobotne wegetują w skrajnej nędzy. Wszyscy prawie nie mają ani mebli, ani mieszkań, a z tych, gdzie obecnie mieszkają, wyrzuconoby ich dawno na bruk, gdyby nie dobroczynne rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wstrzymujące eksmisje dla bezrobotnych do wiosny. Większość bezrobotnych ubrana jest w łachmany, których nie można nazwać ubraniem. Zdarzały się nawet wypadki, że bezrobotny nie mógł przyjść po przyznany mu zasiłek czy odzież, bo nie miał w czem wyjść na ulicę w mrozy, które obecnie panują.

Wśród rodzin, którym przyznano prawo do ubiegania się o wszelkiego rodzaju stałe zasiłki i których potrzeby częściowo już są zaspokojone, jest 212 rodzin, liczących od 5 do 13 członków. Ogólna liczba osób, którym Wojewódzki Komitet śpieszy z pomocą, sięga razem z członkami rodzin bezrobotnych cyfry przeciętnej przeszło 12 tysięcy osób.

Czy jednak Wojewódzki Komitet w granicach posiadanych obecnie funduszów będzie mógł zaspokoić niezbędne potrzeby tylu nędzarzy? Narazie nie! Komitet odczuwa dotkliwy brak środków. Niektóre warstwy społeczeństwa, mogące dopomóc walce z bezrobociem, są głuche na wołanie nędzy! Jak dotychczas nie wiedzą, że „konto bezrobotnego" w PKO jest 180.610 i że komisja Odzieżowa w gmachu poratuszowym na ulicy Wielkiej przyjmuje z wdzięcznością wszelkie ofiary w postaci starego ubrania.

=o-O-o=

SPORT

W KILKU WIERSZACH

W dalszym ciągu turnieju gier sportowych o puhar Wil. Wytwórni Win i Przetw. Owocowych jutro (w sobotę) i w niedzielę odbędą się następujące gry:

W sobotę: godz. 17,30 Strzelec—SMP. 18,20 ŻAKS — Makabi, 19 ZMRP—Ognisko, 19,40 Strzelec — Makabi, 20,20 ŻAKS — Ognisko.

Niedziela dnia 29 bm.: godz. 10 ZMRP —SMP, 10,40 Strzelec — Ognisko, 11,20 ŻAKS — ZMRP, 12 SMP — Makabi, 12,40 Strzelec — ŻAKS.

Turniej ten, jak wiadomo, odbywa się w sali Ośrodka WF.

*

W niedzielę 29 bm. WOZN. organizuje otwarcie sezonu narciarskiego. W dniu otwarcia odbędzie się defilada narciarzy, którzy przejadą ulicami miasta za końmi, saniami, samochodami i motocyklami.

Defilada rozpocznie się o godzinie 10 z placu przy kościele św. Piotra i Pawła. Komendorem jest wiceprezes mjr. St. Kurcz, wicekomandorem Nieciecki. W defiladzie udział mogą brać stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Po defiladzie odbędzie się gremjalna wycieczka na Rowy Sapieżyńskie, gdzie nastąpi otwarcie schroniska narciarskiego.

*

W sobotę o 5 po poł. w sali ŻAKS-u odbędzie się mecz ping-pongowy Ognisko I — ŻAKS. Drużyny wystąpią w najlepszych składach.

*

Przypominamy, że osoby zgłoszone na kurs narciarski dla prasy, mają się zgłosić dziś o 3 po poł. do lokalu Ośrodka WF, gdzie odbędzie się pierwsza lekcja i ustalone zostaną dnie i godziny następnych *(t)*

WALASIEWICZÓWNA BĘDZIE GRAŁA W TENISA

WARSZAWA. PAT. — Jak się dowiadujemy, słynna nasza biegaczka Stanisława Walasiewiczówna zamierza na wiosnę zabrać się do sportu tenisowego i w tym celu zasili szeregi członków sekcji tenisowej WKS Legja.

NASI TENISIŚCI POJADĄ DO STOCKHOLMU

WARSZAWA. PAT. — Sekcja tenisowa Legji, najbardziej ruchliwa nasza organizacja tenisowa zorganizowała wyjazd swoich czołowych rakiet do Stokholmu, na zaproszenie największego stokholmskiego klubu tenisowego AIK. — Wyjeżdżają z Warszawy w dniu 1 lutego dwaj znakomici zawodnicy Legji Tłoczyński i Wittman, którzy w dniach 4 i 5 lutego rozegrają w stolicy Szwecji mecz z reprezentacją AIK. Maks Stolarow, obecnie niedysponowany fizycznie, do Stokholmu nie pojedzie.

grodzieńska

— ROZPRAWA URZĘDU ROZJEMCZEGO. W dniu 25 bm. Urząd Rozjemczy w Grodnie między innemi rozpatrywał sprawę Szypicy Wasyla mieszkańca gm. W. Ejsymonty, przeciwko Sienkiewiczowi Stanisławowi, mieszk. tejże gminy o przeprowadzenie rozrachunku i odroczenie terminu spłaty długu w sumie 150 zł.

Z rozprawy pod przewodnictwem p. Z. Łempickiego wynikło, że Sienkiewicz czerpał niepomiernie wielkie korzyści z tytułu pożyczenia pieniędzy Szypicy i mimo, że część długu została spłacona, wdrożył egzekucję na całą pierwotną sumę.

Urząd Rozjemczy wobec uprawomocnienia się wyroku Sądu Grodzkiego w Indurze, który z braku dowodów nie uznał części spłaconego długu, rozrachunku przeprowadzić nie mógł, a rozłożył jedynie spłatę długu na 2 równe raty roczne płatne 15 listopada każdego roku, oraz obniżył oprocentowanie do 6 proc. w stosunku rocznym

Zaznaczyć należy, że Sienkiewicz ma takich spraw wiele, a druga z nich będzie rozpatrywana na następnej rozprawie Urzędu Rozjemczego, która odbędzie się w dniu 1 lutego 1933 r.

— ZMNIEJSZENIE ILOŚCI ABONENTÓW TELEFONICZNYCH. Jak się dowiadujemy, ilość abonentów telefonów grodz. sieci telefonicznej w ostatnich czasach poważnie się zmniejszyła.

Przyczyną zmniejszenia się ilości abonentów jest cena za korzystanie z telefonu, która na grodzieńskie warunki jest za wysoka.

— SZANUJCIE CZAS I CIERPLIWOŚĆ OBYWATELI. Gdybyśmy chcieli drukować o wszystkich wypadkach niewłaściwego postępowania funkcjonarjuszy Urzędu Skarbowego Grodno 1, to codziennie mielibyśmy zapełniony numer tylko temi wypadkami.

Niejednokrotnie wskazywaliśmy na to, że sekwestratorzy postępowaniem swojem często podrywają autorytet władzy, czem szkodzą państwu, lecz panowie sekwestratorzy robią co chcą, nie licząc się z tem, że obywatel oprócz obowiązku płacenia podatków, ma jeszcze inne obowiązki względem państwa i swojej rodziny.

Tymczasem podajemy następujący wypadek:

Pani Putryus, referent tut. Starostwa, przeoczył termin wpłaty ostatniej raty podatku lokalowego, a gdy jednak otrzymał upomnienie, natychmiast wpłacił należną od niego kwotę wraz z kosztami do kasy magistratu. Po upływie mniejwięcej 3—4 tygodni, zjawił się do mieszkania p. Putryusa sekwestrator i w nie obecności jego i rodziny zajął szafę i oddał ją pod dozór służącej mimo to, że zapewniano sekwestratora, że należność została zapłacona.

W rezultacie p. Putryus zmuszony był do oderwania się od pracy i interwenjować w magistracie, a następnie w Urzędzie Skarbowym.

Zapytujemy więc, w czyim interesie leży rozgoryczanie ludności i zmuszanie jej do tracenia czasu na to, aby naprawić błędy urzędników Urzędu Skarbowego.

— POŻAR. W dniu 24 bm. we wsi Czerlona gminy Skidel wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar w zabudowaniach Andrzeja Sowczy, który zniszczył stodołę wraz ze zbożem, narzędziami rolniczemi i karmem dla inwentarza. Ogólne straty wynoszą około 3000 zł.

— ZAGINIĘCIE. W dniu 21 bm. wieczorem wyszła z domu i nie powróciła dotychczas Hana Lewi, lat 50. Rodzina zgłosiła o tem władzom bezpieczeństwa, obawiając się, że wymieniona wyszła za miasto do pobliskiej wsi i ugrzęzła gdzieś w śniegu.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dziś, w piątek 27 stycznia o godz. 8,15 znakomita, pełna humoru i beztroski komedja Arnolda i Bacha „Awantura w raju".

W próbach pod reż. dyr. Opalińskiego ostatnia nowość grana w Warszawie „Kobieta i szmaragd".

KINO „PALACE"
Orzeszk. 12.
Potężny dramat z życia Carskiej Rosji p. t.
Wichr
W rol. gł. John Barrymore, Camilla Horn i L. Walheim.
Sala dobrze ogrzana
Wstęp 49 gr.

Dźwiękowiec Kino „APOLLO"
Dominik 26.
Jeden z najpiękniejszych filmów sezonu osnuty na tle powieści Franka Depreta, który został odznaczony przez akademję sztuki w Los Angelos p. t.
Meksykanka
W rol. gł. Dorothy Burgess, John Mc. Brown i Leo Carillo.
Wstęp od 49 gr.

Dźwiękowiec Kino „POLONJA" Pocztowa 4.
Dramat zmysłów i poświęcenia p. t.
TYRANJA MIŁOŚCI
W rol. gł. znakomici artyści dramatyczni Lewis Stone, Leila Hyams i Peggy Wood
Wstęp od 49 gr.

nowogródzka

— EFEKT FINANSOWY TYGODNIA AKADEMICKIEGO. Jak wynika ze sprawozdania Komitetu Tygodnia akademickiego, ogółem w czasie od dnia 31 grudnia do 7 stycznia br. zebrano kwotę 1.656 zł. 03 gr. Wydatki wynosiły 761 zł. 91 gr — czysty zatem dochód na rzecz Wojew. Komitetu pomocy młodzieży akademickiej zamyka się sumą 896 zł. 12 gr. — Jak na Nowogródek, to dochód istotnie był stosunkowo duży.

— BAL LOPP. — W sobotę 4 lutego odbędzie się w sali Teatru Miejskiego w Nowogródku doroczny Bal na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa, w którego organizacji, prócz Komitetu Pow. LOPP, biorą udział: Związek Oficerów Rezerwy, Związek Legjonistów i Pow. Związek Nauczycielstwa szkół powszechnych.

Ball ten ma tradycje kulminacyjnego punktu każdego karnawału, tak ze względu na cel, wszystkim miły, zrozumiały i stale aktualny, jak również dzięki temu, iż przygotowania do niego czynione są zawsze z większą, niż dla innych zabaw, gorliwością i przekonaniem. — W roku bieżącym współudział trzech wyżej wymienionych organizacyj, gwarantuje mu tem większe powodzenie.

Zapewnione są dwie orkiestry i bufet; innych atrakcyj i niespodzianek, nieodłącznych od balu i lotnictwa — wolno się domyślać...

Zaproszenia rozesłane zostaną w dniach najbliższych. Cena biletu wejścia — 2 zł. Początek balu o godz. 22-giej.

— POŻAR W FOLWARKU HUMNISZCZE. — W dniu 21 bm. prawdopodobnie wskutek wadliwej konstrukcji komina, spłonął w maj. Humniszcze budynek piekarni, w którym mieścił się warsztat kołodziejski.

— OGRAJĄ W KINIE MIEJSKIEM. Film wytwórni amerykańskiej, kończący się „happy-end'em" pt.: „Zaginiony sterowiec". Ładne zdjęcia powietrzne.

słonimska

— WIELKIE MROZY W SŁONIMIE UNIEMOŻLIWIAJĄ NAUKĘ W SZKOŁACH. — W związku z trwającemi mrozami w części zakładów naukowych średnich nauka została przerwana. Szkoły powszechne wszystkie niemal są nieczynne.— W dniu 25 bm. o godz. 3-ciej rano termometr w Słonimie wykazywał —35 st. C.

Również na ruchu pociągów chłody odbijają się ujemnie. W dniu 25 bm. poc. Nr. 721 był opóźniony o 1 godzinę 15 min., pociąg pośpieszny Nr. 703 na 6 minut, pociągi mieszane jak 151 o 30 minut.

Wczoraj 26 bm. o godz. 20 temperatura wynosiła —27 st. C. Ogólnie przypuszczają, że z tego powodu w dniu 27 bm. w niektórych zakładach naukowych średnich i niemal we wszystkich szkołach powszechnych nauki nie będzie.

— PRACE POW. KOM. OSZCZ. W SŁONIMIE. — W grudniu ub. roku odbyły się posiedzenia Powiatowej Komisji Oszczędnościowej, powołanej na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 21 października 1932 r. w sprawie obniżenia kosztów administracji komunalnej Dz. Ust. R. P. Nr. 91 poz. 777.

Ze względu na ważność i aktualność spraw poruszanych przez komisję, podajemy najważniejsze jej uchwały:

Komisja rozpatrzyła budżety gmin wiejskich powiatu słonimskiego oraz wnioski zarządów gminnych co do oszczędności w 1932-33 roku, przyczem ustaliła, że koszty administracji ogólnej w gminach wiejskich, preliminowane na r. 1932-33 w stosunku do faktycznych wydatków na ten cel w 1930-31 zostały już obniżone ponad 20 procent przy układaniu budżetów gminnych na rok bieżący, a następnie wskutek zmniejszenia poborów funkcjonarjuszy samorządowych w r. 1932 o 10-procentowy dodatek, dalsza redukcja wydatków administracyjnych w roku bieżącym zdaniem komisji jest niemożliwa.

Po rozpatrzeniu budżetu m. Słonima i przedsiębiorstw miejskich na r. 1932-33 oraz sprawozdania magistratu z dnia 1-go grudnia 1932 r. w sprawie obniżenia kosztów administracji, Komisja uznała:

1) że ogólne wydatki administracyjne na r. 1932-33 przy układaniu budżetów zostały obniżone w stosunku do rzeczywistych wydatków na r. 1930-31 o 27,8 proc., czyli do normy, przewidzianej rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dnia 21 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz 777) zaś

2) rozpatrując budżet poszczególnych działów, Komisji nasunęły się następujące uwagi:

a) wydatki administracyjne w elektrowni miejskiej w r. 1932-33 preliminowane są w cyfrach wyższych niż w r. 1930-31. Uzasadnia się to znacznym wzrostem przedsiębiorstwa. W związku z tem Komisja zamiejskiej przedstawia obecnie tak duży i uważa, że przedsiębiorstwo elektrowni wartościowy objekt, że inna jego organizacja wewnętrzna powiększyłaby jego rentowność i zmniejszyłaby koszty handlowe i administracyjne. W pierwszym rzędzie wydaje się Komisji koniecznem stworzenie samodzielnego fachowego kierownictwa elektrowni, oddzielonego od działu budowlano-technicznego. Usprawniłoby to oba te działy i pomimo pozornego powiększenia etatów — dałoby efekt w dochodach przez większe zracjonalizowanie administracji; b) w dziale „szpital miejski" komisja uważa, że utrzymywany przez miasto szpital jest za szczupły w stosunku do kosztów jego utrzymania, że ta sama administracja mogłaby zdaniem komisji prowadzić szpital o większej ilości łóżek, obniżając w ten sposób koszty utrzymania chorych. Ponieważ nie jest możliwe rozszerzenie szpitala miejskiego, z uwagi na to, że miasto ma szpital państwowy, na większą ilość łóżek, niewykorzystanych w pełni, ponieważ dalej ten szpital, jako większy, wykazuje koszt utrzymania chorego przeszło o 40 procent mniejszy niż w szpitalu miejskim, przeto nasuwa się komisji wniosek: zwinąć szpital miejski i przenieść do szpitala państwowego opiekę lekarską i leczenie chorych tańszym kosztem.

Uchwały te Wydział Powiatowy przesłał magistratowi m. Słonima, celem opracowania projektu zmian i przedłożenia Radzie miejskiej celem uchwalenia.

Zasadnicze te sprawy, wymagają szerszego oświetlenia i dlatego do ich omówienia powrócimy.

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID" GRODNO, Brygidzka 2.
Początek seansów o g. 6.15, — 8, — 10. Dziś wstęp od 49 gr.
Dla wszystkich, którzy byli w okopach strzeleckich!!!
Dla matek, żon, sióstr i dzieci, które umierały codzień z obawy o życie swych najdroższych!!!
Dla pokolenia, które może jeszcze przeżyć krwawą wojnę!!!
„AXELLE"
W rol. gł. Warner Baxter, Leila Hyams i Al. Kirkland.

FIRMA RADJOWA „LINNIK"
Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186
Konto czekowe P. K. O. 82.157.
POLECA ZA 160 ZŁ. GOTÓWKĄ
3-lampowy odbiornik radjowy, z lampami głośnikiem akumulatorem, baterją anodową i sprzętem antenowym
Przy zamawianiu należy wpłacić na P.K.O. N. 82,157 zł. 20. Pozostałość za zaliczeniem.

Dźwiękowe-kino „REWJA" SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.
Dziś! **BIAŁY ŚLAD** Dziś!
na wany słusznie perłą polskiej produkcji filmowej.
Program sceniczny obejmuje tańce góralskie (balet R. RADWANA).
Pieśni sabałowe i okolicznościowe djalogi w kompozycji i wykonaniu prof. LUDWIGA i HENDRYCHÓWNY

Dźwiękowe Kino HELIOS
Premjera! Królowie humoru
PAT i PATACHON w swej największej i najnowszej kreacji **DZIELNI WOJACY**
Na 1 szy seans ceny zniżone.
Arcywesoła pikantna komedja. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dnie świąt. o 2 ej

Dźwiękowe kino „PAN" Wielka 42, tel. 528
Dziś! Wielka sensacja dla Wilna! Po raz pierwszy dwaj słynni bracia, ulubieńcy publiczności całego świata
John i Lionel BARRYMORE
występują razem w świetnym filmie w-g słynnej powieści M. Leblanca
ARSENE LUPIN (DŻENTELMEN WŁAMYWACZ)
Ciekawa intrygująca akcja! Napięcie! Miłość!
Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Seanse 4, 6, 8 i 10.20. W dnie świąteczne o godz. 2 ej.

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28.
Dziś! Podwójny program! 1 Film, który wywołał wielką sensację na całym świecie KSIĄŻE DRACULA. W roli gł. genjalny BELA LUGONI oraz piękna HELENA CHANDLER 2) Najbardziej interesujący film dźwiękowy pod tyt.
Z Byrdem do Bieguna Południowego z ekspedycji Kontradmirała E. Byrda do Bieguna Południowego. Pocz. o g. 4, ost. o g. 10.20, w dnie świąt. pocz. o g. 2-ej.

Parcelacja maj.
Landwarów
Działki letniskowo-ogrodniczo-budowlane nad jeziorem, rozmaitej wielkości.
Komunikacja pociągami i autobusem co godzinę.
Warunki kupna: część pożyczką długoterminową, reszta ratami miesięcznemi.
Cena od 600 złotych za działkę.
INFORMACJE:
w Wilnie: Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul. Mickiewicza 4, m. 2,
w maj. Landwarów: Zarząd Dóbr.

Radjo wileńskie

PIĄTEK, 27 STYCZNIA

11.40 Przegląd prasy; 12.10 Muzyka z płyt 13.20 Komunikat meteorologiczny; 14.45 Muzyka popularna (płyty); 15.15 Giełda rolnicza; 15.25 Komunikat LOPP-u; 15.35 Lekcja angielskiego; 15.50 Podstawy muzyki — prof. Tadeusz Szeligowski; 16.20 Utwory J. S. Bacha (płyty); 16.40 „O czasie" — odczyt; — 17.00 Koncert; 18.00 Muzyka lekka; 18.40 — Polakom na obczyźnie; 19.00 Odcinek powieściowy; 19.20 ,Przegląd prasy rolniczej; 19,30 „Ciotka Albinowa mówi"! 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny; 22.40 Wiadomości sportowe; Komunikat meteorologiczny; 23.00 Muzyka tan.

WITOLD JUREWICZ
były majster firmy
„Paweł Bure"
Poleca zegarki, biżuterję, srebro, platery oraz wszelką naprawę po cenach znacznie zniżonych
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 4

Świat — Nr. 3. — 30 profesorów wypowiada się przeciw projektowi ministerjalnemu w sprawie samorządu uniwersyteckiego. Rosyjski publicysta Sukiennikow na podstawie znalezionych notatek cesarzowej — wdowy Marji Teodorówny zarysowuje obraz stosunków w rodzinie carskiej. W. Marylski znajduje się „sam wśród dzikusów". Najpiękniejsze warszawianki demonstrują najpiękniejszej stroje na balu mody w Hotelu Europejskim. Królową mody na rok 1933 ogłoszono p. Ninę Grudzińską, której efektowna suknia w swej części górnej jest tak „oszczędnościowa", że całkowicie się dała przesłonić... pudełkiem czekoladek Fuchsa.

Światowid — Nr. 4. Zeszyt został poświęcony rocznicy powstania styczniowego. Na okładce barwna reprodukcja słynnego obrazu Grottgera „Pożegnanie". W tekście — fotografje obecnie żyjących weteranów i rozmowa z nimi. Pozatem: międzynarodowe popisy łyżwiarskie w Krakowie, „dziewczęta bez nazwiska", ale wyjątkowo przystojne, naturalnie: bal mody w Warszawie i rozmowa małżeńska po balu.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 8-go, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej Nr. 4 m. 12, na zasadzie art. 668 par. 2 K.P.G. obwieszcza, że termin opisu majątku nieruchomego Ruchli Kownerowej, położonego w Wilnie, przy ul. Popławskiej nr. 7 ujawnionego w księdze wieczystej Nr. hip. 7608 na wniosek wierzyciela egzekwującego Janusa Jankiela, w poszukiwaniu przez ostatniego 520 dol. z procentami i kosztami, wyznaczony został na dzień 15 lutego 1933 roku na godz. 13, i wzywa wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu nieruchomości zgłosiły swe prawa do wspomnianej nieruchomości, lub jej przynależności, jeżeli ich prawa stanowią przeszkodę do egzekucji.

Komornik A. RUBOM.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Spółdzielni kolonizacyjno - mieszkaniowej urzędników państwowych i samorządowych m. Wilna powiadamia, że w dni 7 lutego 1933 r. o godz. 18-ej w lokalu „Klubu Myśliwskiego" — Mickiewicza nr. 11 odbędzie się Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokułu poprzedniego zebrania.
2) Sprawozdanie Zarządu i Rady.
3) Zatwierdzenie bilansu.
4) Wolne wnioski.

Zarząd.

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P.

Lekarze

DOKTOR Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA ordynator Szpit. Sawicz choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe przeprowadziła się Wileńska 34 II piętro przyjmuje od 5 — 7 wiecz.

Dr. Ginsberg choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Kupno i sprzedaż

DOM KUPIĘ w ogrodzie, murowany w ostatnich latach stawiany dwu lub trzy - mieszkaniowy z wygodami blisko śródmieścia. Zgłoszenia do redakcji „Słowa" pod — T. A.

Posady

Poszukiwana **siła biurowa** dla Wilna, ze znajomością pisania na maszynie — doskonałym językiem francuskim w mowie i piśmie, pożądana znajomość rosyjskiego i buchalterji — Posada na 2 lata. Zgłoszenia z odpisami świadectw, dokładnym życiorysem i żądanem wynagrodzeniem pod adresem: R. Grygiaszewski, Brześć n. B. ul. Unji Lubelskiej 5.

Służąca do wszystkiego potrzebna Podgórna 8 m. 2 — zgłaszać się tylko z rekomendacjami od 9—11 lub od 3—5 godz.

Lekcje

UDZIELAM lekcyj francuskiego i muzyki (studja w Szwajcarji). — bardzo niedrogo lub za pokój. Św. Ignacego Nr. 3 m. 14 Turska.

UDZIELAM lekcyj francuskiego —korepetycje —niedrogo. Mickiewicza 42 — 11 tel. 794 od 2 — 4 po poł.

Lokale

Poszukiwany POKÓJ dla 2 panów z łóżenką. Zgł. do Administr. „Słowa" dla P.

POKÓJ słoneczny, wejście z przedpokoju, z telefonem, wygody do wynajęcia od zaraz. Orzeszkowej 3 m. 5.

Różne

Poszukuje się na I № hipoteki na uruchomiony majątek przeszło 400 ha w Wileńszczyźnie 1000 (tysiąc) dolarów. Dowiedzieć się ul. Zamkowa 15 m. 5. pani Krupska.

KONIE ze sportowemi, kuligowemi i wyjazdowemi sankami po mieście i za miasto do wynajęcia. Szeptyckiego 5 tel. 1301.

FRANCISZEK PAKKARD 45)

Podwójne życie Jimmy Dala

Błyskawicznie znalazł się przy kasie i klęknął. — okrzyk rozpaczy zamarł mu na ustach. Znał dobrze wszystkie systemy zamków i bez trudu poznał, że ta kasa miała najlepszy, jaki istniał dotąd w Anglji! Tego się nie otworzy w ciągu dwudziestu minut! Sroka też nie da rady, bez pomocy „maszynki", będzie musiał rozlutować kasę... zrobi się hałas nie uda mu się uciec...

Dal zrozumiał, że musi sam otworzyć kasę. Będzie to zarazem powodem zbrodni. Tajemniczy „Szary Znak" raz jeszcze wzbudzi oburzenie . Gazety zrobią znów nagankę!

Cisza. Cisza, pełna oczekiwania. Jak a zimna stal, pod drżącemi, niecierpliwemi palcami!

— Już! — westchnienie wielkiej ulgi. Drzwiczki skrzypią cichutko. Dal ociera pot z czoła. To był wielki wysiłek, reszta pójdzie, jak z płatka!

Wnętrze kasy odbiło ogniste koło latarki. Dal zacisnął usta ze zdziwieniem. Pieniędzy było o wiele mniej, niż Sroka zapowiadał.. Brał paczki do ręki i chował, nie było ponad dwadzieścia tysięcy.. Gdzież była reszta?

Ale nie było czasu na rozmyślania. Schował pieniądze do obszernych kieszeni i zabrał się do zwykłej swej czynności... Jeszcze chwila a Sroka był wyjęty z pod jakichkolwiek podejrzeń! Kradzieży i tego jeszcze, co miało się stać na górze, dokonał „Szary Znak". — Szara pieczątka przywarła mocno do stalowej ścianki.

Jakaż będzie rozpacz Sroki, gdy ujrzy znak na kasie — zrozumie, że plany jego runęły, ucieknie i nic mu się nie stanie! Dal mógł mieć teraz spokojne sumienie.

Cicho stąpając wyszedł z gabinetu. Nie wiedział, ile czasu spędził przy kasie — może mniej, a może więcej, niż dwadzieścia minut?

Wszedł na pierwszy stopień i zawahał się.

Pierwszy pokój na prawo, od głównych schodów. Jego pokój! W mózg wpiła się boleśnie myśl: **morderstwo!**

Obraz tych liter nie opuszczał go ani na chwilę, a teraz zapaliły się ognistemi barwami, wybuchły w mózgu z dynamitową siłą. Czy mógł się cofnąć? Jeszcze czas!

Zabić mordercę — czy to zbrodnia? Przecież ten , który tu śpi ma na sumieniu dwóch ludzi — zabitych podstępnie i niewinnie. A on, Dal, wahał się, chociaż wiedział, że to jest jedyny ratunek dla Marji!

Powoli wszedł na schody. Cisza! Ciemność! Nigdy jeszcze nie czuł tak każdym nerwem ciszy, w której się ma stać coś strasznego?

Marja mówiła, że korytarz ciągnie się wprost od schodów, a po obu jego stronach są pokoje. Pierwszy pokój to ten, Wyciągnął rękę na prawo, szukając drzwi.

Dziwna rzecz: — korytarz musiał być bardzo szeroki. Dal nie dotknął ściany. Posunął się kilka kroków w bok — a drzwi wciąż nie było.

A to co? Ręka dotknęła miękkiej, aksamitnej portjery. Musiały być za nią drzwi. Ostrożnie odsunął ciężki aksamit. Za zasłoną było okno! Ale zasłaniały je żelazne okienice.

Chwilę stał nieruchomo. Czyż Marja mogła się tak omylić. Powoli ruszył przed siebie, po korytarzu. Nie śmiał zapalić latarki: drzwi do sypialni mogły być otwarte, a wtedy światło zdradziłoby

Znów aksamitna portjera! Co to jest? I znowu? Coś w tem było bardzo dziwnego. Stanowczo po prawej stronie korytarza nie było ani jednego pokoju!

Na końcu korytarza — znów okno! Ale to było bez okienic. Dal przylgnął twarzą do szyby: na dole pod nogami widać było wewnętrzny dziedziniec.

Pamiętał dobrze, jak Marja mówiła Sroce, że w domu niema żadnego połączenia pomiędzy wejściem z ulicy a podwórzem. Więc co to znaczy? Czyżby Marja myliła się? To nie było prawdopodobne. Czyżby umyślnie dała mylne informacje? Domyśliła się jego zamiarów i chciała nie dopuścić do morderstwa? Jeśli tak, to nie było wyjścia — zapóźno na ustalanie nowego planu!

Decydując się na ryzyko, Dal zapalił latarkę.. Głuchy okrzyk zamarł na jego ustach Te portjery,,, ten szeroki, dywanami wysłany korytarz! Przecież on tu był — tutaj był ten pokój, w którym widział zmarłego **Traversa!**

Krople zimnego potu wystąpiły mu na czoło.

Więc tutaj znajdowało się „Centrum"!

ROZDZIAŁ XVII

ZEMSTA

Więc trafił nieoczekiwanie na gniazdo wrogów! Przyciśnięty do ściany, ze zgaszoną latarką w ręku, Dal starał się uporządkować myśli! Jakże prosta, zdumiewająco prosto wszystko się wyjaśniło! Naturalnie, Henryk Lassal miał możność przerobić wnętrze domu, od czasu ucieczki Marji. Teraz zrozumiałem było, dlaczego szpiedzy Marji nie mogli wykryć żadnego związku pomiędzy „Henrykiem Lassalem", a jego wspólnikami. Garaż w podwórzu miał wspólną ścianę z sąsiednim domem, tamtędy naturalnie członkowie „Centrum" dostawali się do domu Henryka Lassala, po przez piwnicę, lub inne tajemne przejście.

Jimmy miał ochotę roześmiać się z tak nieoczekiwanego odkrycia Czyż można było wymyślić coś bardziej idealnego dla spotkań sztabu „Centrum", jak to mieszkanie. Przecież to była jego własna teorja — że całkowicie bezpiecznym można się czuć tylko we własnym domu! Rzecz jasna, że też odrazu nie przyszło mu to na myśl!

Nagle mięśnie i nerwy Dala naprężyły się w pełnem niepokoju oczekiwaniu.

Ktoś był w korytarzu! Czyżby mu się zdawało tylko? Nadsłuchiwał, starając się przebić wzrokiem ciemności. Cisza.,, żaden szmer jej nie mąci! A mimo to Dal miał uczucie, że ktoś patrzy na niego w ciemności że ktoś śledzi każdy jego ruch!

Ogarnęło go przerażenie, poczucie nieuniknionego niebezpieczeństwa. To nie było przeczucie, to była pewność!

Był w pułapce! Naturalnie, jak mógł przypuszczać, na chwilę, że ci ludzie wpuszczą go bezkarnie do sztabu swej organizacji! Musiały być tajemne sygnalizacyjne druty przy drzwiach i oknach! Gospodarze tego domu wiedzieli o jego przyjściu, od pierwszej chwili, gdy przestąpił próg. Ale czemu czekali tak długo? Czemu zwlekają? No, tak, to jasne: obserwują go: kim jest i poco tu przychodzi!

D. C. N.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA" Redaktor w/z Witold Tatarzyński.